Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 6 marca 1929 r. Nr. 2

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PIERWSZA PRÓBA

Lewicowy projekt Konstytucji, świeżo złożony Sejmowi, jako wyraz dążeń i pragnień naszych socjalistów, wyzwoleńców etc., a obliczony na poparcie znacznej części mniejszości narodowych — jest niewątpliwie projektem grupy ludzi, stanowiących nikłą mniejszość w narodzie. Mniejszość ta jest przytem w zasadniczym sporze z większością w sprawach najbardziej podstawowych.

Światopogląd twórców „projektu" demokracji polskiej nie ma nic wspólnego z duchem naszej przeszłości, teraźniejszością i dążeniem zbiorowości polskiej do lepszego jutra, pojętego jako jutro społeczności chrześcijańskiej.

Autorzy lewicowego projektu Konstytucji szczegółowo przeprowadzają zasadę zupełnej laicyzacji życia polskiego. Według nich Kościół winien być zupełnie oddzielony od państwa, ani jeden grosz z funduszów państwowych lub samorządowych nie może być użyty na cele religijne. Wychowanie młodzieży winno odbywać się bez Boga i religji... a sama nawet „wolność sumienia", w Konstytucji lewicowej, tak jest ujęta, by można było w przyszłości spreparować szereg zakazów i rozporządzeń w duchu meksykańskim.

Projekt ów opracowali ludzie, którzy najgłośniej krzyczą, iż są demokratami, którzy w szeregu innych artykułów swego „dzieła" — dbają o „prawa ludu", chcąc je rozszerzyć nawet poza granice zdrowego rozsądku, ale ci sami „demokraci", „obrońcy" parlamentaryzmu, stróże „sprawiedliwości społecznej" it.d., nie wahają się wcale wystąpić z próbą narzucenia społeczeństwu w olbrzymiej swej większości katolickiemu Konstytucji bezwyznaniowej, opartej na zasadach masońskich, które dawno już zbankrutowały w krajach zachodnich.

Próba dziś zawiedzie, oczywiście, ale mogą zajść kiedyś okoliczności bardziej sprzyjające, gdy będzie można liczyć na większe jej powodzenie. Wtedy demokracja pepeesów, wyzwoleńców i dąbskochłopska będzie znowu szukała dróg uskutecznienia swych planów. Będzie to czyniła z całą świadomością faktu, iż stanowi mniejszość w Polsce i że korzysta z błędów ustrojowych i konjunktur chwili, aby narzucić przemocą wolę swą większości gorzej zorganizowanej.

Przykład bolszewików rosyjskich, nędznej garstki emigrantów, która skorzystawszy ze sposobności i posunąwszy do ostatnich granic bezczelną demagogję — obezwładniła przeszło stumiljonowy, wielki naród i narzuciła mu swe rządy—nie daje spać naszym działaczom z pod czerwonych i różowych sztandarów.

O jakby oni chętnie chcieli rządzić Polską, ujarzmić ją i zsocjalizować, by... w ostatecznym wyniku, o czem sami może nie wiedzą — doprowadzić kraj do nędzy i upadku ostatecznego.

Wprawdzie za mało jeszcze Polskę zaagitowało się w kierunku bezwyznaniowym. Sami pp. Capińscy, Putki, nawet przy pomocy ochotników pp. Boya i egzaltowanego na temat rozsądny p. Widza, zrobili dotąd niewiele. Ale powoli robi się co można...

Trzeba jednak, by wszystko to dobrze rozważyły wszystkie nasze stronnictwa katolickie i narodowe. Trzeba, by społeczeństwo polskie zdało sobie sprawę, że lekceważenie ruchu lewicowego w Polsce, lub zawieranie z nim jakichkolwiek kompromisów, to kopanie grobu dla Rzeczypospolitej naszej: katolickiej i narodowej, a może i dla wszelkiego wogóle Państwa Polskiego.

Projekt lewicowy reformy Konstytucji powinien otworzyć wszystkim oczy na to czem jest i ku czemu dąży lewica w Polsce.

Leon Radziejowski.

KONKORDAT WŁOSKI

RZYM, (PAT.). — Celem szybkiego wprowadzenia w życie paragrafów Konkordatu i ugody między Watykanem a Kwirynałem, prowadzone są intensywne studja nad różnemi problematami, związanemi z praktycznem rozwiązaniem poszczególnych kwestyj. Papież przyjął na specjalnej audjencji znanego uczonego włoskiego Marconiego, który przedstawił Ojcu św. plan instalacji radjowej, mającej stanąć na terenie Watykanu. Pozatem, przyjął papież architekta Beltrami.

RADA LIGI NARODÓW

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

ODROCZENIE POSIEDZENIA.

GENEWA, (PAT.). — Wyznaczone na dz. 5-y b. m. publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem miano rozpocząć rozpatrywanie sprawy mniejszości narodowych, zostało zupełnie niespodziewanie odłożone do środy.

GENEWA, (PAT.). Szwajcarska Ag. Tel.). Odroczenie do dn. 6-go b. m. publicznego posiedzenia Rady Ligi Narodów zostało spowodowane tem, że Komitet prawników nie zdążył jeszcze przygotować swego sprawozdania w sprawie prośby Litwy o dopuszczenie jej delegata do obrad Rady Ligi w sprawach mniejszościowych. Do odroczenia posiedzenia przyczyniła się pozatem chęć zainteresowanych mocarstw uzyskania uprzednio pewnego wyjaśnienia sytuacji w drodze prywatnych rozmów. W tym celu odbyły się konferencje pomiędzy pp. Briandem i Stresemannem oraz pomiędzy pp. Ministrami Chamberlainem i Zaleskim. Chamberlain miał opowiedzieć się za wyłonieniem, po ogólnej dyskusji, specjalnej komisji, któraby opracowała szczegółowe sprawozdanie dla przedstawienia go następnej sesji Rady Ligi Narodów. W ten sposób obecna sesja miałaby charakter raczej tylko przygotowawczy.

O NOWĄ PROCEDURĘ MNIEJSZOŚCIOWĄ.

GENEWA, 6.3 (PAT). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Zapatrywania reprezentowane przez stronę jugosłowiańską i czechosłowacką, że zmiana obowiązującej obecnie procedury badania petycyj mniejszości narodowych nie mogłaby nastąpić bez wyraźnej zgody tych państw, na które nałożono traktaty mniejszościowe, napotykają na energiczny sprzeciw wielkich mocarstw. Oświadczają one, że Rada jest kompetentna do dokonania w każdej chwili zmiany procedury załatwiania skarg mniejszościowych. Rada gotowa jest jednak uwzględnić słuszne życzenia tych państw, które posiadają mniejszości narodowe zobowiązania, dotyczące ochrony mniejszości.

NOWY TEKST MEMORANDUM KANADYJSKIEGO.

GENEWA, (PAT.). — Szw. Ag. Tel. Kanadyjski senator Dandurand przedstawił Radzie Ligi Narodów zrewidowany tekst swego memorandum, dotyczącego procedury przy badaniu petycyj mniejszości narodowych.

Nowy tekst zawiera trzy następujące uzupełnienia do pierwotnych propozycyj: 1) przedstawiciele mniejszości, którzy mieszkają poza granicami odnośnego kraju, będą mieli prawo, tak, jak to zresztą było dopuszczalne dotychczas, wnosić petycje, 2) przewiduje się w naglych wypadkach postępowanie specjalne, co również było dotychczas w zwyczaju. W tego rodzaju wypadkach generalny Sekretarz Ligi Narodów będzie, jak dotychczas, upraważniony wydawać zarządzenia bez zasięgania opinji Komitetu Rady Ligi, 3) Komitet Rady Ligi Narodów w wypadku, gdy nie nadaje biegu petycjom, które w ten sposób nie mogą być przedstawione Radzie Ligi, ma postanowić, w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami ma nastąpić publiczne poinformowanie o sprawie.

ROZMOWA GENEWSKA.

GENEWA, 6.3 (PAT). W toku wczorajszego popołudnia wolnego od posiedzeń odbyła się w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów u zastępcy Sekretarza Generalnego Sugimury herbata, w której wzięła udział większość członków Rady.

W czasie tego przyjęcia odbył się szereg rozmów pomiędzy poszczególnymi członkami Rady. M. in. omawiana była sprawa odbycia najbliższego posiedzenia Rady w Madrycie.

Przedstawiciel delegacji niemieckiej sekretarz stanu von Schubert podejmowany był przez jednego z wyższych urzędników Fereign Office, który towarzyszy Chamberlainowi w charakterze jego sekretarza prywatnego.

P. Briand rozpoczął konferencję z Scialoją, Zaleskim i Titulescu oraz odbył z Chamberlainem półgodzinną rozmowę, która miała być poświęcona kwestjom mniejszościowym.

Poszczególne komitety mniejszościowe t. zw. Komitety Trzech, które przy udziale Niemiec w poniedziałek popołudniu rozpoczęły rozpatrywanie poszczególnych wniosków mniejszościowych, zajmowały się dotychczas prawie wyłącznie sprawami mniejszości bałkańskich.

DZIEŃ POLITYCZNY

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE.

P. Prezydent Rzplitej zamianował: sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie Michała Stanisława Lorentowicza — wice prezesem tegoż Sądu. Sędziego grodzkiego w Druskienikach Michała Jakubowskiego — sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie. Podprokuratora Sądu Okręgowego w Równem Franciszka Lisa — sędzią tegoż Sądu. Sędziego grodzkiego w Kielcach Władysława Romszajda — sędzią Sądu Okręgowego w Kielcach. Sędziego grodzkiego w Łodzi Władysława Świąteckiego, sędzią Sądu Okręgowego w Równem. Sędziego grodzkiego w Kobryniu Eugenjusza Załuskę — sędzią Sądu Okręgowego w Pińsku.

Fałszerz Utrechcki

BERLIN, 6.3 (PAT). Półurzędowy komunikat przyznaje dziś, że aresztowany w Brukseli fałszerz dokumentów utrechckich Frank-Heine używał był istotnie przez poselstwo niemieckie w Brukseli jako tłomacz, ale tylko od czasu do czasu.

Komunikat oświadcza jednak z naciskiem, że Frank-Heine przestał być zatrudniony przez poselstwo z chwilą, gdy członkowie poselstwa sami mogli dokonywać tłomaczeń z flamandzkiego. Dementi kończy się oświadczeniem, że żadnego bliższego związku, pomiędzy poselstwem niemieckiem w Brukseli, a Frank-Heinem nigdy nie było.

Sprawa Trockiego

BERLIN, (PAT.) — Vorwärts donosi, że w związku z prośbą Trockiego o udzielenie mu wizy na wjazd do Niemiec Rząd Rzeszy miał się zwrócić do Konstantynopola z zapytaniem, jakie są zamiary Trockiego na przyszłość, to znaczy, czy pragnie on pozostać w Niemczech na stałe, czy też przybyć do Niemiec tylko na kurację.

Katastrofa kolejowa

SPOKANE, 6.3 (Stan Waszyngton) (PAT). Koło Singleshot w stanie Montana wydarzyła się katastrofa kolejowa, której przyczyną była lawina. Zrzuciła ona 6 wagonów z wysokiego na 200 stóp nasypu w chwili, gdy pociąg wjeżdżać miał do tunelu, 3 osoby zostały zabite, 4 odniosło rany.

Na Litwie

KOWNO, (AW.). — Na mocy postanowienia komendanta miasta Kowna 2 studenci Snarski i Pornarowski zesłani zostali do obozu koncentracyjnego w Worniach na cały czas trwania stanu wojennego.

Przemycany alkohol

NOWY JORK. (AW.). — Jak donoszą z miejscowości Peoris (stan Illinois), w ciągu 48 godzin zmarło tam 13 osób wskutek zatrucia przemycanym alkoholem. Były to głównie likiery. Policja zdołała ująć przemytnika alkoholu, który dostarczył tych likierów, przyczem oświadczył on, iż zdaje sobie sprawę, że likiery nie były w najlepszym gatunku.

BUDŻET W SENACIE

Wczoraj przed południem Senat przystąpił do obrad nad budżetem na rok 1929-30. Otwierając obrady p. Marszałek Szymański wyraził uznanie za owocną pracę Komisji, przewodniczący zaś Komisji, sen. Gliwic podniósł wysoki poziom na którym stały obrady. Skład Komisji jest taki, że nie powstydziłby się go najbardziej wytrawny parlament na świecie. Komisja wykuwa pewne prawidła, które mają się stać podstawą zwyczajów budżetowych. Jednem z takich prawideł jest wniosek, że w głosowaniu nad budżetem nie będą uwzględniane wnioski zmieniające cyfry budżetu, poza wnioskami, uchwalonemi przez Komisję oraz wnioskami mniejszości komisji.

W głosowaniu wniosek ten przyjęto.

Sprawozdanie.

Sprawozdawca generalny sen. Szarski podkreśla równowagę budżetu i jego realność. Stwierdzając wybitną poprawę w gospodarce państwowej, referent zaznacza jednocześnie, że w jaskrawej sprzeczności z tem jest przygnębienie panujące w społeczeństwie. Źródła tego stanu rzeczy dopatruje się w zawiedzionych nadziejach, gdyż mimo rozwoju gospodarczego społeczeństwo nie odczuwa jego skutków, lecz tylko ciężkie warunki, wśród których się ten proces urzeczywistnia. Pokrywanie inwestycyj wyłącznie ze źródeł dochodów bieżących jest w zasadzie niewłaściwe, jednak przerwa inwestycyj byłaby równoznaczna z powstrzymaniem całego rozwoju i dlatego kontynuowanie tego systemu jest niezbędne, z zastrzeżeniem jednak ograniczenia się do najniezbędniejszych inwestycyj. Dochodowość przedsiębiorstw państwowych jest nikła, rozwój wydatków ich jest większy od rozwoju dochodów. Wskazana więc jest oszczędność.

Zmiany, poczynione w budżecie przez Sejm, są znaczne, lecz mimo to projekt sejmowy jest realny, a budżet zrównoważony. Po uwzględnieniu poprawek Komisji Sen. dochody wyniosą ogół. 2.910.004.709 zł., wydatki zaś 2.750.399,006 zł., pozostaje więc nadwyżka 159.605.703 zł. Nadwyżka według Sejmu wynios. 177.550.800 zł., Komisja Senatu obniżyła zatem dochody ogółem o 52.591.232 zł., a wydatki o 34.646.135 zł., a więc i nadwyżkę o 17.945.095 zł. Ponieważ z tej nadwyżki przeznacza się 148 milj. na wypłatę 15 proc. dodatków dla urzędników i inwalidów, przeto istotna nadwyżka wynosi według uchwał Komisji Senatu 11.605.703 złotych.

Co do urzędników Senat wnosi rezolucję, że podwyższenie płac pracowników państwowych przynajmniej do wysokości realnej wartości płac z końca 1926 roku, jest najpilniejszym obowiązkiem państwa. Przechodząc do ustawy skarbowej, mówca stwierdza, że niewolnicze wykonanie budżetu jest wykluczone. Komisja Senatu przyklasnęła zmianom, wprowadzonym przez Sejm do ustawy skarbowej w celu uregulowania kwestji przekroczeń budżetowych, lecz uchwaliła inną stylizację. Komisja podwyższyła wreszcie kwotę 3 milj. dla inwalidów ciężko poszkodowanych o 1 milj.

Dyskusja.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dyskusji ogólnej.

Sen. Roman (B.B.): podnosi wielkość zadań wymagających pokrycia z budżetu. Dotychczas Polska zmuszona jest część wydatków inwestycyjnych pokrywać z bieżących dochodów; niewątpliwie będzie to gwarancją dla innych państw, że gospodarka polska zasługuje na to, by nastąpiła kooperacja tych państw z Polską. Nasza polityka zagraniczna jest szczerze pokojowa i mamy nadzieję, że traktaty uzyskają coraz trwalszą podstawę swej niewzruszalności. Powinno się rozpowszechnić zdanie, że zmiana granic Polski nie może inaczej nastąpić, jak chyba po zniweczeniu wszelkich żywotnych sił narodu polskiego. Sprawa mniejszości narodowych, która traktowana będzie na sesji Ligi Narodów, napotka ze strony Polski politykę szczerą i otwartą. Ustawy w Polsce zapewniają narodowościom niepolskim jaknajdalsze uwzględnienie ich języka i odrębności kulturalnej. W życiu wewnętrznem najważniejszą rzeczą jest sprawa rewizji Konstytucji. Sądzimy, że projekt nasz znajdzie należyty oddźwięk w kraju. Opinja publiczna w kraju powinna się stanowczo o nim wypowiedzieć. Oskarża się często nasz klub o brak samodzielnej myśli. Nad naszemi myślami góruje jedna wielka myśl i pragniemy zawsze iść według wskazań tego wielkiego człowieka, wodza narodu.

S. Trojan (Kl. Ukr.), skarży się na brak znajomości w Polsce sprawy ukraińskiej, na nieudzielanie kredytów spółdzielniom ukraińskim i oświadcza, że Rząd nie ma moralnego prawa domagać się od Ukraińców, by głosowali za koniecznościami państwowemi.

Sen. Posner (P.P.S.) wraz z dwoma innemi klubami lewicy nie bierzemy odpowiedzialności za ten budżet i wstrzymamy się od głosowania nad nim. P. sprawozdawca genralny sen. Szarski nakreślił bardzo piękną sielankę budżetową, ja nie widzę źródeł tej radości. Ludność sceptycznie zapatruje się na naszą sytuację gospodarczą. Rząd wniósł szereg nowych ustaw podatkowych i z kraju dochodzą głosy, że nikt tego płacić nie będzie mógł. Wina tej smutnej rzeczywistości spada także na fałszywą politykę ekonomiczną w sprawie pożyczek zagranicznych. Wielu u nas wysuwa zasadę samowystarczalności, która w dzisiejszych warunkach wogóle nie może mieć zastosowania. Ta sama iluzja, która pewnym ludziom zasłania oczy na rzeczywistość polską w dziedzinie gospodarczej, widoczna jest także w stosunkach politycznych. Świadczy o tem projekt konstytucji opracowany przez B.B. Bez wolności Polska istnieć nie może. Polityka przemocy, która panuje we Włoszech i Hiszpanji, jest tylko możliwa dlatego, że pokolenie powojenne, okaleczone nietylko na ciele ale i na duchu, pozbawione wszelkiego idealizmu, nie stawia należytego oporu. Ludzkość jednak długo w niewoli żyć nie może.

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.): W ostatnich latach preliminowane dochody są wyższe niż poprzednio i przewidywać można, że w omawianym budżecie będą wyższe conajmniej o 200 milj. od preliminowanych. Główną przyczyną tej zmiany jest zmiana systemu monetarnego, nadto wzrost dochodów nastąpił także częściowo kosztem przymusowej ofiary pracowników państwowych. Do dodatnich objawów skarbowości zaliczyć trzeba wzrost produkcji i przewozów, rozbudowę Gdyni i t. d. Do ujemnych — zmniejszenie się ilości świadectw przemysłowych, wzrost odsetek za zwłoki i ceł importowych. Osłabły też znacznie dawniejsze usiłowania oszczędnościowe, np. koszty emerytur wzrosły w ostatnich latach czterokrotnie skutkiem przejścia na emeryturę ze względów partyjnych wielu ludzi zdolnych jeszcze do pracy. Jeśli bierność bilansu handlowego jest zjawiskiem przejściowem, to to nie jest groźne. Potrzebne jest skoordynowanie akcji całego społeczeństwa. Rząd zaś obrał tu błędną drogę. Nasz etatyzm nie jest gospodarczy, lecz jest wyrazem systemu policyjnego w związku z ideologją socjalistyczną. Hamująco na wzmożenie produkcji i zakładanie nowych przedsiębiorstw działa również niepokój, wywołany groźbą naszego sąsiada dążenia do rewizji granic, a i nasze stosunki wewnętrzne nie przyczyniają się do wzmożenia kredytu.

W preliminarzu, przedłożonym przez komisję, są niektóre zmiany korzystne w porównaniu do uchwał Sejmu, lecz nie da się tego powiedzieć o wszystkich. Sprawa urzędnicza domaga się od rządu ostatecznego załatwienia i podniesienia poborów o 20 proc., w tym też duchu zgłosimy wniosek. Gotowi jesteśmy zawsze państwu przyznawać wszelkie konieczności państwowe, ale pozytywnego stanowiska do budżetu zająć nie możemy zarówno wobec polityki Rządu względem naszego stronnictwa, jak też względem ludności polskiej w woj. wschodnich i w Małopolsce. Małopolska wschodnia nigdy do Ukrainy nie należała, lud polski jednak jednak jest tam obecnie bez opieki i wystawiony na akcję terorystyczną, upada na duchu. Największy też zarzut, jaki stawiamy Rządowi, jest ten, iż nie zdaje sobie dostatecznie sprawy, że te woj. wschodnie muszą się oprzeć na fundamencie polskim. Wspomniano tu także o rewizji Konstytucji. Projekt B.B. wprowadza jedynowładztwo i dlatego opowiedzieć się za nim nie możemy. Polak nigdy nie znosił bata, system wschodni na długo się nie zaaklimatyzuje.

S. Januszewski (Wyzw.): Senat okazuje w obecnej sesji tendencje reakcyjne. Wobec tego nasze stronnictwo nie będzie mogło głosować za tym budżetem.

Sen. Koerner (Koło Żyd.) skarżył się na ciężki stan gospodarczy, a szczególnie na upośledzenie handlu i rzemiosł, przedewszystkiem żydowskich. Mówca obliczył, że obowiązek świętowania niedziel i świąt katolickich przez ludność żydowską kosztuje państwo koło pół miljarda rocznie. Kończy zapowiedzią, że Klub jego będzie głosował przeciw budżetowi, tak jak tamtego roku.

S. Thullie stwierdza zbyt szybki wzrost budżetu, nie odpowiadający wzrostowi siły podatkowej, domaga się regulacji płac urzędniczych i zastosowania oszczędności w wydatkach administracji, ale w tempie wolniejszem. Wotujemy Rządowi konieczności państwowe, zastrzegając sobie rzeczową krytykę. Politykę zagraniczną Rządu popieramy gorąco. Co do ruchu budowlanego sądzimy, że Rząd zamiast kierować fundusze instytucyj ubezpieczeniowych do BGK, powinien z nich popierać prywatną inicjatywę budowlaną. Względem kościoła katolickiego stanowisko Rządu jest poprawne. Rząd podtrzymał okólnik p. Bartla o praktykach religijnych i przeciwstawił się atakom lewicy na budżet wyznań. Dziwimy się tylko, że dzienniki zbliżone do rządu w ostatnich czasach napadają na religję i kościół.

Sen. Spickerman (Klub Niem.) oświadcza, że klub jego nie może głosować za budżetem.

Na tem przerwano obrady. Na dzisiejszem posiedzeniu ma w dyskusji ogólnej przemawiać jeszcze 6 mówców.

KS. PRYMAS KARDYNAŁ HLOND

J. Em. ks. Kardynał Prymas od czwartku 21-go ub. m. znajduje się w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu. Silna newralgja zmusiła go do szukania pomocy lekarskiej. Przyczyny leżą w zaziębieniu, któremu Eminencja uległ w drodze z Wiednia do Dziedzic, jadąc nieogrzanym pociągiem przy wielkim mrozie. W szpitalu do newralgji przyłączyła się jeszcze influenca i zapalenie opłucnej. Obecnie stan gorączkowy już minął i zapalenie opłucnej pokonane. W związku z chorobą ks. Kardynała Prymasa z Watykanu nadszedł telegram następującej treści:

— Ojciec św. zasyła życzenia rychłego powrotu do zdrowia oraz błogosławieństwo apostolskie i pragnie wiadomości o stanie zdrowia. (—) Kard. Gasparri.

Również ks. Nuncjusz przesłał telegram z serdecznemi życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Ponieważ o wzięciu udziału przez Ks. Prymasa w pielgrzymce do Ziemi św. mowy być nie może, przeto Jego Eminencja uprosił ks. Biskupa Okoniewskiego z Pelplina na swego zastępcę w prowadzeniu pielgrzymki, która wyrusza ostatecznie dnia 5-go kwietnia r. b.

O PONADPARTYJNY RZĄD RZESZY

BERLIN, 6.3 (PAT). W kołach politycznych Berlina pewne wrażenie wywołało wczorajsze wystąpienie „Deutsche Allgemeine Zeitung“, zapowiadające, że nadszedł czas, by Prezydent Republiki Niemieckiej powziął decyzję w sprawie sytuacji parlamentarnej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ sugeruje niejako pomysł, aby Prezydent Hindenburg po zebraniu się Reichstagu utworzył nowy gabinet wybitnych osobistości pod kierownictwem doświadczonego i silnego polityka, nie należącego ani do partyj skrajnie prawicowych, ani lewicowych. Ów gabinet pozapartyjny miał by zastąpić obecny gabinet Müllera. Prasa prawicowa podaje obszerniej swe komentarze, natomiast socjalistyczny „Vorwärts“ zbywa cały pomysł ironiczną uwagą, wskazując, że „Deutsch. Allg. Ztg.“ wyraźnie próbuje w tym wypadku agitować na rzecz b. Kanclerza Luthera, którego kandydatury „Vorwärts“ nie bierze na serjo.

POLITYKA PREZYDENTA HOOVERA

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY.

GENEWA, 6.3 (PAT). Bawiący obecnie w Genewie b. amerykański Sekretarz Stanu Elihu Root wręczył Sekretarzowi Jeneralnemu Ligi Narodów projekt, mający umożliwić Stanom Zjednoczonym przystąpienie do Miedzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Projekt ten został w drodze nieoficjalnej podany do wiadomości przedstawicieli wielkich mocarstw w Radzie Ligi Narodów.

PRZYCHYLNE PRZYJĘCIE .

LONDYN, 6.3 (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że wczorajsza mowa prezydenta Hoovera doznała naogół przychylnego przyjęcia w prasie.

Dzienniki opozycyjne ubolewają jedynie nad tem, że w przemówieniu swem prezydent Hoover w dziedzinie polityki międzynarodowej ograniczył się do uznania Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

„Washington Post“ pisze: W przemówieniu Hoovera zagranica znajdzie potwierdzenie pokojowości polityki amerykańskiej i uznania jej zobowiązań w stosunku do innych krajów. W odniesieniu do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych podkreślana jest ta część przemówienia Hoovera, w której Prezydent mówi o dobrobycie kraju.

Z równem zadowoleniem wyrażają się dzienniki amerykańskie o zapowiedzi Prezydenta Hoovera wdrożenia zbadania przyczyn i okoliczności naruszania przepisów prohibicyjnych, a także rewizji ustawy prohibicyjnej.

GABINET HOOVERA.

WASZYNGTON, 6.3 (PAT). Senat zatwierdził nominację gabinetu Hoovera w następującym składzie: sekretarz Stanu — Stimson, minister Wojny — Good, minister Skarbu — Mellon, minister Sprawiedliwości — Mitchell, Poczt — Brown Arne Adams, Spraw Wewnętrznych — Ray Wilbur, Handlu — Robert Lamont, Pracy — Davis, Rolnictwa — Hyde.

KONSTYTUCJA WEDŁUG LEWICY

Wniesiony we wtorek do Sejmu projekt zmiany Konstytucji, ułożony przez 3 stronnictwa lewicy, zatrzymuje dotychczasowy jej układ ogólny oraz na 126 artykułów, zachowuje w obecnem brzmieniu 81, z reszty zaś usuwa całkowicie 6, zastępując je nowemi, a w 39 wprowadza zmiany.

Zmiany te, o ile chodzi o władzę ustawodawczą, wyrażają się przedewszystkiem w zniesieniu Senatu oraz we wzmocnieniu stanowiska Sejmu. Projekt odbiera mianowicie Prezydentowi prawo odraczania sesji, prawo zamykania ogranicza także przy sesjach nadzwyczajnych (które mogą być zamknięte dopiero po 30 dniach lub po wyczerpaniu obrad), otwarcie sesji przenosi z Prezydenta na Marszałka Sejmu, któremu daje także prawo zwołania sesji, o ileby Prezydent we właściwym terminie tego nie uczynił. Kontrola gospodarki finansowej Rządu przez Sejm zostaje wzmocniona przez włączenie do Konstytucji postanowień o kredytach dodatkowych (w redakcji uchwalonej niedawno przez Sejm ustawy Skarbowej z pewnemi dalszemi rygorami, m. in. automatycznem zebraniem się Sejmu dla powzięcia uchwały o kredytach), przez zakreślenie terminu do przedkładania corocznych już zbadanych przez Kontrolę Państwa zamknięć rachunkowych na dzień 31 października i przez wzmocnienie stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli, którego Prezydent Rzplitej mianuje z 3 przedstawionych przez Sejm kandydatów i który wykryte nadużycia kieruje bezpośrednio do sadu.

Co do władzy wykonawczej, wybór Prezydenta następuje przez Zgromadzenie Narodowe, wybierane według tych samych zasad co Sejm, ale dwukrotnie liczniejsze, zakres zaś władzy Prezydenta ulega uszczupleniu, przedewszystkiem przez odebranie mu prawa wydawania dekretów po rozwiązaniu Sejmu (w tym celu mandaty dawnego Sejmu trwają do otwarcia Sejmu nowego i w razie potrzeby ma być zwołana w okresie wyborczym sesja nadzwyczajna), dalej przez utrudnienie udzielania pełnomocnictw ustawodawczych (do czego potrzeba większości 11/20 przy obecności połowy ogółu posłów) i zwężenie ich zakresu (oprócz przedmiotów już dotychczas wyłączonych dodano jeszcze ordynację wyborczą, zawieszenie praw obywatelskich i zarządzenie mobilizacji, do czego projekt wymaga ustawy). Odpowiedzialność parlamentarna Rządu została natomiast nieco utrudniona przez wymóg obecności połowy ogółu posłów i konieczność upływu 8 dni między wnioskiem a głosowaniem, chyba, że za ustąpieniem Ministra lub całego Rządu oświadczy się większość 3/5.

Z innych postanowień co do organizacji władz wspomnieć warto o przyznaniu prawa inicjatywy ustawodawczej także samym obywatelom, o ile zbiorą 100.000 podpisów, oraz Najwyższej Izbie Gospodarczej i Izbie Pracy (wprowadzenie tej ostatniej proponuje sama tylko P.P.S. bez dwu innych stronnictw), — dalej o uniezależnieniu samorządu od administracji państwowej, wreszcie zapowiedź specjalnej autonomji dla mieszanych narodowo części państwa.

Najbardziej jednak wybijają się w projekcie proponowane zmiany w stosunku do zasady prawa własności i do stanowiska religji w państwie. W kwestji prawa własności drogi rozeszły się: socjaliści proponują zasadę „przystosowania form własności do potrzeb państwa i społeczeństwa“, kontroli państwowej nad życiem gospodarczem i stopniowej socjalizacji produkcji, oba zaś stronnictwa wiejskie ograniczają prawo własności ziemi do maximum 60 (pod miastami i w okolicach przemysłowych do 30) hektarów, dopuszczając także możność wywłaszczenia bez odszkodowania. Natomiast w kwestjach religijnych cała trójka doskonale się pogodziła, koncypując zasady, które oburzeniem muszą przejąć każdego z wyjątkiem zagorzałych wrogów religji.

Dotychczasową autonomję Kościoła Rzymsko-Katolickiego oraz innych kościołów i wyznań (art. 114—116) projekt całkowicie usuwa, orzekając natomiast, że „państwo i publiczne związki samorządowe nie mogą być obciążone wydatkami na cele wyznaniowe“ oraz że „nauka jest niezależna i wolna od jakiejkolwiek kontroli związków religijnych“. Stylizacja artykułu 111 (wolność sumienia) poręcza wprawdzie „niezakłócone wykonywanie obrzędów religijnych“, ale przez dodatek „postanowienia te nie uchybiają w niczem ustawom“, dopuszcza możliwość bardzo znacznego ograniczenia tej zasady. Art. 112 o zakazie zmuszania do udziału w czynnościach religijnych został znacznie rozszerzony, z art. 120 usunięto obowiązek nauki religji w szkole, pozostawiając rzecz uznaniu rodziców i opiekunów, oraz usunięto wpływ związków religijnych na naukę religji, w art. 113 zaś, który obecnie gwarantuje związkom religijnym prawa majątkowe i prawo urządzania publicznych nabożeństw, proponuje projekt lewicowy tekst: „Wszystkie związki religijne podlegają powszechnym ustawom, każdy związek religijny samodzielnie załatwia swoje sprawy i zarządza niemi w granicach ustaw, obowiązujących dla wszystkich“.

Aby rozdział Kościoła od Państwa, a przedewszystkiem zniesienie Konkordatu przeprowadzić natychmiast, ostatni ustęp projektu ogłasza, że z dniem wejścia w życie nowej Konstytucji, tracą moc obowiązującą wszystkie ustawy i postanowienia z nią sprzeczne.

M. G.

POWSTANIE W MEKSYKU

NOWY JORK. (PAT.). — Jak podaje Ajencja Havasa wojska rewolucyjne zbliżają się do Meksyku.

NOGALES (Stan Arizona). (PAT.).— Reuter. Według doniesień jen. Escabara, naczelnego dowódcy sił powstańczych, wojska te zajęły Monterroy, stolicę i jednocześnie centralny skład amunicji stanu Nuevo Leon, ponadto pobiły wojska związkowe, biorąc do niewoli 81 oficerów, w tem trzech jenerałów oraz 560 żołnierzy. Ponadto w ręce wojsk powstańczych wpadło 12 kulomiotów oraz tysiące karabinów.

NOWY JORK. (PAT.) — Associated Press donosi z Nogales, że stan Zakatekas i Meioritos przyłączyły się do rewolty, tak, że jak twierdzą przywódcy powstańców, obecnie 9 stanów bierze udział w powstaniu.

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Larado w stanie Texas, że nadeszły tam informacje, jakoby prezydent meksykański Portez Gil, oraz przywódca ruchu robotniczego meksykańskiego Luis Morones i szef sztabu jeneralnego armji meksykańskiej Jaso Amaro zostali aresztowani w mieście Meksyku.

NOWY JORK. (PAT.). —Ajencja Reutera stwierdza, że wiadomości o aresztowaniu prezydenta Meksyku Portesa Gila i członków rządu są pozbawione podstaw. W stolicy meksykańskiej panuje spokój.

Z El - Paso w stanie Texas donoszą, że 5 tys. wojsk federalnych meksykańskich pod wodzą jenerała Urbalege rozpoczęło walkę z dużym odziałem powstańców.

NOWY JORK, 6.3 (A. W.). Powstanie w Meksyku według otrzymanych tu wiadomości obejmuje głównie armję. — Ludność cywilna zachowuje się neutralnie lub też wrogo. Odnosi się to przedewszystkiem do robotników. Powstańcy nie wahają się w razie oporu teroryzować mieszkańców.

METODY PRACY CALLESA

W Stanach Zjednoczonych ogromne wrażenie wywarła mowa, z jaką wystąpił przeciwko Callesowi b. minister spraw wewnętrznych, Gilberto Valenzuela, który niedawno powrócił do Meksyku z Londynu, gdzie był posłem meksykańskim. Valenzuela, który w Hermosillo, w stanie Sinalca, rozpoczął kampanję wyborczą z myślą zajęcia stanowiska prezydenta po skończonej kadencji Gila, zajmował w rządzie Callesa różne wysokie stanowiska, a później został ministrem spraw wewnętrznych. Miał więc możność poznać doskonale metody Calles'a. „New Jork Times“ cytuje z przemówienia Valenzuella w Hermosillo m. in. ustęp, w którym jest mowa o „szkole korupcji“, plugawiącej wszystko i „zagrażającej samemu istnieniu republiki meksykańskiej“. Valenzuella miał tu na myśli niebezpieczeństwo, które groziło niezawisłości Meksyku. Meksyk, rozdarty przez wojnę domową „wpadnie ostatecznie w ręce silniejszych sąsiadów“. Co się tyczy prześladowania religijnego, to Valenzuela mówił, że jest ono „czynem nieludzkim“, krzywdą, wyrządzoną uczuciom ludowym i „zburzeniem pokoju narodowego“. Prześladowcy religji i ich obrońcy są „ludźmi niegodnymi“, którzy „z nędzy ojczyzny czerpią pieniądze do swych portfelów“. Sprawiedliwość stała się zbrodnią, a cywilizacja barbarzyństwem. Calles pracuje przy pomocy szpiegów i skrytobójców.

Według innego doniesienia telegraficznego ze stolicy Meksyku, senator Celoca, z opozycji, zaznaczył, iż dowiedział się, że rząd Gilla opłaca „operatorów wojskowych“, którzy za sutem wynagrodzeniem otrzymują zadanie zabijania „fanatyków religijnych‘. lub sprzątania ich pokryjomu. Liczba tych wynajętych skrytobójców ma wynosić około 2000. Owi „fanatycy religijni“, to nikt inny, jak tylko zwolennicy Kościoła. Caloca dodał następnie, że może potwierdzić prawdę tego, co Valenzuella mówił o szpiegach i skrytobójcach rządu Callesa. Zaznaczył on wreszcie, że Calles ma talent administracyjny, ale z powodu swych wrogich uprzedzeń względem religji w kraju tak religijnym, jak Meksyk, nie nadaje się do polityki.

ROZRUCHY W INDJACH

ARESZTOWANIE GHANDI'EGO PO WYBRYKACH ROZAGITOWANEGO TŁUMU.

BOMBAY, 6.3 (PAT). „Times of India“ donosi, że przewódca nacjonalistów hinduskich Ghandi został aresztowany w Kalkucie.

KALKUTA, 6.3 (PAT). Odbył się tu wielki wiec nacjonalistów, zwołany przez Ghandi'ego. Wiec odbywał się pod hasłem bojkotu towarów zagranicznych. Po wysłuchaniu przemówień, utrzymanych w tym duchu, uczestnicy wiecu usiłowali spalić znaczną ilość materjałów zagranicznych na stosach, rozpalonych na ulicach miasta, pomimo przeciwdziałania policji i straży ogniowej, która przybyła na miejsce w celu ugaszenia ognia. Powstało zamieszanie, które wkrótce przeszło w panikę. Kilka osób, w tej liczbie 4 policjantów angielskich, odniosło rany. Przewódca nacjonalistów Ghandi został aresztowany.

Według ostatnich doniesień, Ghandi został wypuszczony na wolność za kaucją i niezwłocznie wyjechał do Birmanji.

GŁOSY I ODGŁOSY

LIST OTWARTY.

Gazeta Warszawska z dnia 5-go b. m. ogłosiła następujący list otwarty Ks. Prałata M. Godlewskiego do p. Marszałka Sejmu:

— „Panie Marszałku!

Na jednem z posiedzeń rady obrony państwa w lipcu 1920 r. z powodu wygłoszonej przeze mnie mowy w sprawie rozrzutnego szafowania publicznym groszem przez Naczelne Dowództwo, p. Marszałek postawił wniosek pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej za rzekomą zniewagę ówczesnego Naczelnika Państwa. Mianowicie powiedziałem wówczas, że Naczelne Dowództwo trwoni ze szkodą dla Państwa około 3 miljonów marek miesięcznie.

P. Skulski, minister spraw wewnętrznych i członek Rady Obrony Państwa, zaproponował wówczas mianowanie kontrolera, któryby zbadał fundusze Naczelnego Dowództwa, bo może być zarzut słuszny.

Gdy zaś mianowany jako kontroler jenerał Wroczyński, w jednym tylko miesiącu lipcu znalazł 17 miljonów marek wydatków bez żadnego uzasadnienia, kontrolę przerwano, jenerała Wroczyńskiego usunięto, a mnie zostawiono w spokoju.

Ponieważ do dziś nic niewiadomo społeczeństwu, jakie były wyniki tej kontroli, dlatego zapytuję p. Marszałka, jako tego, który wówczas żądał dla mnie sądu doraźnego, czyby nie zechciał wyjaśnić tej sprawy, jak ona ostatecznie została rozstrzygnięta?

Warszawa, dnia 4 marca 1929 r.“.

Ks. Dr. M. Godlewski

POLSKA I SOCJALIZM.

ABC w artykule: Czy Polska ma być socjalistyczną, stwierdza brak kapitałów w Polsce i oświadcza następnie:

— Dzisiaj — w ustawodawstwie polskiem, w naszym systemie podatkowym są silne elementy, podrywające własność i przedsiębiorczość prywatną, hamujące narastanie kapitałów, elementy socjalistyczne. Nasza polityka finansowa i gospodarcza hołduje w wielu wypadkach staroszlacheckiej zasadzie: kto z korca [illegible] wychyli, tego strychulcem w łeb.

W warunkach obecnych, w przeciążeniu podatkowem, w kwitnącym etatyźmie, w socjaliźmie pp. Moraczewskiego i Jurkiewicza niema atmosfery i niema warunków dla szybszego narastania kapitałów rodzimych.

Jeśli nie zawrócimy z drogi błędnej — prędzej czy później pójdziemy na łup kapitałów obcych, które nas od siebie uzależnią nietylko gospodarczo.

PRZED ROZPRAWĄ W GENEWIE.

Głos Narodu pisze o wchodzącym pod obrady Rady Ligi Narodów memorjale Kanadyjskim w sprawie mniejszości narodowych:

— Gdyby propozycje p. Danduranda przyjęto, to Liga byłaby w przyszłości zasypywana skargami mniejszości. Różne „Volksbundy“ zdobyłyby stały trybunał, przed którym mogłyby się dowoli procesować z rządami, którym podlegają. Każda instytucja dąży z natury rzeczy do rozszerzenia swoich uprawnień i swej działalności, to samo dążenie miałaby i komisja dla mniejszości narodowych. Większość skarg byłaby może przez nią odrzucana, ale każda taka skarga stanowiłaby propagandę przeciw jakiemuś państwu, służyłaby jakiemuś irredentyzmowi, utrudniałaby asymilację państwową mniejszości. Stała komisja w Genewie stałaby się w ten sposób narzędziem w rękach intrygantów dla osłabienia państw, w których żyją mniejszości. Jeśli chodzi o Polskę, to zgóry wiemy, że Niemcy, a zapewne i [illegible] fabryk[illegible]waliby masowo różne protesty mniejszościo[illegible] przeciw rządom polskim, a w genewskiej komisji rzeczo nawca Niemiec [illegible] już [illegible] głosom odpowiedni re[illegible] p. [illegible]sermann [illegible] tem się nie kr[illegible] [illegible]erz[illegible] opieki Lig[illegible] nad mniejszościa[illegible] wym[illegible]rzone przeciw Polsce i wier[illegible] że procedura dzisiejsza wystarcza zupełnie dla obrony praw mniejszości w Lidze. Projekt zaś zmiany ułatwiałby tylko rozjątrzanie kwestji mniejszościowej.

„POLSKA“
NIE SŁUŻY ŻADNEJ
PARTJI

BEZ SZKIEŁ

PAKT KELLOGGA I PAKT FRANKA - HEINEGO

„Kochany Panie Very!

Ciągle pan pisze o rozmaitych głupstwach, a nic pan nie napisał o tak wiekopomnym i historycznym, od początku świata najważniejszym zdarzeniu, jak pakt Kellogga, kasujący wojnę.

Przecież to, panie, poprostu piramidalna rzecz. Rzecz, która jest chlubą XX wieku. Ja przynajmniej chodzę teraz tak dumny, jak paw. Co to jednak ten wiek XX! Ha! Nie tylko, że, panie, samoloty nie tylko, że, panie, radjo i tak dalej... ale nawet na wojnę znaleźliśmy sposób. I jaki genjalny!

Poprostu Kellogg zwołał wszystkich, żeby się podpisali, że już nigdy bić się nie będą. No, czy nie genjalne?

I pomyśleć, że przez tyle czasu ludzkość była tak, poprostu mówiąc, głupia. Nie mogła wpaść na taki prosty sposób.

No powiedz pan sam, panie Very, czy nie możemy być dumni? Po tylu wiekach my pierwsi znaleźliśmy sposób na wojnę! Nie przyszło to coprawda łatwo, przez pół roku wszystkie państwa nad tym paktem Kellogga deliberowały, ale cóż pan chcesz? Przecież tak poważnej rzeczy, jak to, żeby się już nikt z nikim nie bił — nie można było załatwić na kolanie. Ale wreszcie doszliśmy do porozumienia. Skasowaliśmy wojnę.

Śmiać mi się też teraz serdecznie chce z głupoty niektórych rządów. Naprzykład Anglik wybudował, panie Rodney'a i Nelson'a, dwa nowe pancerniki, jak sto tysięcy djabłów, podobno, panie ostatnie słowo techniki. No i poco? Naco? Przecież wojny już nie będzie? Więc, jak wojny nie będzie, to poco te bałwany wyrzucają tyle pieniędzy w błoto? W dodatku uchwalili w roku bieżącym wybudować dwa nowe krążowniki, a w roku przyszłym trzy. To samo Ameryka, Niemcy, Japonja.

Pytam się pana, panie Very, czy to nie można pokładać się ze śmiechu? I zdawało się, że to takie mądre narody! A okazuje się, że zwyczajne bęcwały! Wojny już nigdy nie będzie, a oni budują pancerniki, krążowniki i łodzie podwodne!

No, bo rozumiem, żeby to były żarty, żeby ten pakt Kellogga był tylko na śmiech, dla pucu, dla nabierania, jak to się mówi: gości. Ale to przecież było na serjo, (z tym, niby podpisywaniem), to przecież radzili ludzie poważni, ministrowie, mężowie stanu, później gazety się rozpisywały o doniosłości tego aktu, ministrowie i prezydenci republik wygłaszali mowy... Więc to nie była żadna szopka, tylko poważna, głęboka i wiekopomna rzecz.

Z poważaniem

Piotr Kuśmidrowicz.

P. S. Niemasz pan pojęcia, jak mnie rozwścieczył ten łobuz Frank-Heine z Utrechtu. O mało nie popsuł tak wielkiej rzeczy. Sfałszował kanalja jakiś papierek i odrazu wszyscy wzięli się za łby.

Nawet mi dziwno było, że z powodu takiego głupstwa, pierwszego, lepszego świstka, SFAŁSZOWANEGO KAWAŁKA PAPIERU powstała większa chryja, jak z powodu całego, tak poważnego paktu Kellogga. Nad tamtym paktem całe miesiące się naradzali, a o takiego, można powiedzieć parszywca, w dwadzieścia cztery godziny zrobił się taki gwałt, taki wrzask, taka awantura, że już myślałem, że się pobiją i cały anty - wojenny pakt weźmie w łeb...

No, ale na szczęście, okuli tego figlarza w kajdany i myślę, że jak Kellogg jeszcze raz zwoła wszystkich, żeby się podpisali, że teraz, to już naprawdę nigdy, a nigdy nie będ... to już będzie spokój na dobre.

(Przepisał) VERY.

CASTEL GANDOLFO

W układzie lateraneńskim do grupy posiadłości eksterytorjalnych zaliczony jest także kasztel Gandolfo z willami Cybo i z wielką willą Barberini, która sama obejmuje kompleks wielkości Watykanu.

Kasztel Gandolfo nad jeziorem Albańskiem już w prawie gwarancyjnem oznaczony był jako letnia rezydencja papieska i z tego powodu wyposażony został w prawo eksterytorjalności. Pałac ten wzniesiono na ruinach willi Publjusza Klaudjusza. Wybudował on Madonno na zlecenie Papieża Urbana VIII, który tam chciał mieć miejsce odpoczynku i wytchnienia dla siebie i swoich następców. Aleksander VII i Klemens XIII powiększyli kasztel, co zostało upamiętnione na trzech wielkich tablicach, umieszczonych na frontonie gmachu. Bernini wybudował tu kościół pod wezwaniem św. Tomasza z Villanuova. W kościele tym, nie ustępującym pod względem artyzmu wykonania kościołowi Bernini'ego przed pałacem Chigi w Ariccia, znajdują się dzieła sztuki Maratta i Pietro da Cortona.

Po Klemensie XIII lato w kasztelu Gandolfo spędzali: Benedykt XIV, Pius VII, Leon XII, Grzegorz XVI i Pius IX. Papieże udawali się zazwyczaj do swej letniej rezydencji w specjalnym orszaku, składającym się z trzech powozów i eskortowanym przez ośmiu gwardzistów, koadjutorów i kamerdynerów na koniach. Oprócz tego obok powozu papieskiego kroczyło 15 Szwajcarów.

Czas pobytu papieży w Gandolfo był dla miasteczka przy tym kasztelu nieprzerwanem świętem. Dziś jeszcze opowiadają o uroczystem przyjęciu, jakie zgotowano Piusowi IX, i o żartobliwych odpowiedziach, któremi papież przyjmował okrzyki ludu, a które nierzadko wprawiały w zabawne zakłopotanie towarzyszący mu orszak.

Po roku 1870 ustały, naturalnie, odwiedziny papieskie w tym zamku i tylko Kardynał Sekretarz Stanu Merry del Val raz jeden za Piusa X spędził tam kilka tygodni.

Pius XI umieścił tam sieroty ormiańskie i uczynił z kasztelu rezydencję dla Biskupów - starców, którzy nie rozporządzają dostatecznymi środkami, by zapewnić sobie odpowiednie utrzymanie. jednak żaden z Biskupów nie skorzystał z wielkodusznej ofiary.

Ostatnio Ojciec Św zezwolił księżom Salezjanom na urządzenie w licznych salach pałacu szkół wieczornych, zebrań i niedzielnych oratorjów młodzieży męskiej.

ŻYJĄCE 1.000 LAT

Minęła już wprawdzie epoka Matuzalów, choć może jeszcze powrócić, gdy się weźmie pod uwagę dane statystyczne, stwierdzające pod wpływem coraz doskonalszych ulepszeń sanitarno-lekarskich, stały wzrost przeciętnego wieku ludzkiego. Narazie jednak na lata jednego Matuzala składać się musi conajmniej kilka naszych rodzin. Wyjątek stanowi jedna rodzina niemiecka, oczywiście... Millerów, w miasteczku Erlen w okręgu Kolońskim. W rodzinie tej jest 15 rodzeństwa, wszystko żyjące i zdrowe. W najbliższych dniach gromadka ta będzie obchodziła rzadką uroczystość pełnych lat 1.000 życia wszystkich razem.

Ad multos annos!

Hymn Papieski

Podobnie, jak w każdem państwie i „Città del Vaticano" ma swój „hymn narodowy". Hymn ten powstał 72 lata temu w r. 1857 z okazji podróży papieża Piusa IX do prowincji Emilja, Romania i Toscania.

W czasie ingresu do Bolonji, rano, 9 czerwca 1857 r., Papieża przyjmowano przy odgłosie dzwonów wszystkich kościołów i muzyki orkiestry 77-go pułku piechoty austrjackiej, zwanego pułkiem hr. Kińskiego. M. in. utworami grała wtedy orkiestra pułkowa marsza, specjalnie dla Papieża skomponowanego przez dyrygenta orkiestry, Wiktora Hallmayra. Marsz ten został nazwany „Marszem Papieskim" i był grany wszędzie w czasie podróży Piusa IX.

Później znowu w czasie pobytu Piusa IX w Bolonji grały tego marsza na placu Santo Petronio przed pałacem, w którym mieszkał Papież, orkiestry 9 i 20 pułku strzelców austrjackich i 47 pułku piechoty. Utwór ten zyskał powszechny rozgłos i bywał grany we wszystkich miastach, które Papież wizytował. W grudniu 1857 r. marsz został przyjęty do repertuaru milicji papieskiej, a wkrótce Sekretarz Stanu ogłosił go oficjalnie, jako „Hymn Papieski".

Katakumby własnością Papieża

Dotychczas nie była urzędownie uregulowana sprawa przynależności prawnej katakumb rzymskich. Na mocy cichego przyzwolenia rządu włoskiego były one bezpośrednio zależne od przewodniczącego papieskiej Komisji archeologicznej. Dzisiaj ta kwestja zostanie prawnie załatwiona przez rząd Mussoliniego i katakumby oficjalnie będą uznane jako bezsprzeczna własność Watykanu.

Korpus dyplomatyczny przy Watykanie

Bardzo ciekawą jest kwestja, jaką będzie pozycja posłów zagranicznych, akredytowanych przy Watykanie, na wypadek wojny Włoch z państwem, reprezentowanem przy Stolicy św. Traktat Lateraneński nie rozwiązuje tej kwestji konkretnie, zaznacza tylko, że rząd włoski obowiązuje się do zachowania zawsze i w każdym wypadku zupełnej swobody korespondencji i łączności wszystkich państw ze Stolica świętą, nawet państw, pozostających na stopie wojennej z królestwem Włoskiem.

X. R.

Na pograniczu Arabji

12)

Można go było wprawdzie objaśnić, że jesteśmy (w r. 1914) tak samo jak plemiona Kaukazu, podbitym przez Rosję narodem, a Polacy są nawet specjalnie zasłużeni wobec Czerkiesów. Podczas ich walki o niepodległość za Szamila, przecież Łapiński na czele dwustu naszych żołnierzy z dywizji Zamoyskiego, blisko dwa lata pomagał powstańcom w górach, walcząc z Moskalami. Ale taki chłop z Dżerasz pewnie nie słyszał o Łapińskim, a i o Polakach może nie bardzo wiedział.

Na pożegnanie jacyś Arabowie uraczyli nas grą na instrumentach, dosyć pierwotnej konstrukcji, przygrywając małej dziesięcioletniej dziewczynce do tańca. Ten taniec właściwie nie tyle był produkcją choreograficzną, ile jakimś atakiem epilepsji, odbywanym przytomnie.

Pospólstwo na wschodzie o europejczykach ma podwójną opinję. Uważa ich za mądrych, bo wynaleźli kolej, gramofon, samochód, aeroplan, ale jednocześnie za głupich, którym się byle co podoba. Włóczą się przecież od rana do wieczora po polach i oglądają stare kamienie, bez racjonalnego celu, wówczas kiedy praktyczni Czerkiesi w hipodromie, na forum i w teatrze rzymskim nasieli jęczmienia. Wadomo, że z tego przynajmniej będzie kasza!

Dawniej Arabowie palestyńscy sądzili, że przybysze z Europy, rzeźby archaiczne zamieniają u siebie w domu na złoto i klejnoty przy pomocy czarnoksięstwa. Kiedy słynna ekscentryczka Lady Stanhope prowadziła na początku 19-go wieku amatorskie wykopaliska w Askalonie, wynajęła sobie stu pięćdziesięciu fellahów. Elegancki basza, Akry, dał jej nawet orkiestrę, żeby przygrywała do tej pracy. Zdawało się, że warunki były wymarzone. Cóż z tego! Kiedy wygrzebano z ziemi wspaniały tors posągu, robotnicy potłukli go, szukając w środku skarbów! (Ctr. L. Marchal. Gerasa. G. Schumacher. Dscherasch).

EL HESN.

Wczesnym rankiem 21 kwietnia zatrąbiono na reveil. Zerwaliśmy się szybko z pneumatycznych łóżek i po wysłuchaniu połowej Mszy św., dalejże w drogę. Na dworzu było jakoś niewyraźnie. Ciemne chmury przewracały się po niebie, a deszcz w drodze nie należy do przyjemności, zwłaszcza jeżeli się ma głowę przybraną w słomiany kapelusz. Ale koguty pieją na pogodę, co nam dodaje otuchy, więc jedziemy.

Znowu góry kamieniste, skały i głazy, przypominające Ojców. Niektóre bardzo regularnie są popękane poziomo, jakgdyby je kto polinjował. Jeżeli chodzi o geologję, to jesteśmy wciąż jeszcze w systemie kredowym. Geraza znajduje się w samym środku turonu zajordańskiego, dolina zaś rzeki Jabok należy do cenomonu. Wkrótce jednak miały się zacząć skały wułkaniczne, dochodzące do jeziora Galilejskiego, które samo zresztą jest wygasłym oddawna i napełnionym wodą kraterem.

Kamienie i kamienie, nawet zorane pola są niemi grubo pokryte. Zresztą pustkowie kompletne, tylko gdzieś w górze słychać było śpiew skowronka. Zrobiło się zimno, pociągnął wiatr, tak, że z prawdziwą przyjemnością zobaczyłem w końcu dwa rzędy chałup przy drodze.

Wieś wyglądała bardzo porządnie. Nie czuć w niej było nawet charakterystycznej woni palonego nawozu, który biedniejszym fellahom zastępuje węgiel i drzewo.

— Szu ismo beled? Jak się ta wieś nazywa?

— No-eme.

Zajechaliśmy przed murowany dom, chcąc w nim zjeść drugie śniadanie. W izbie leżały na podłodze miękkie materace i poduszki, zastępujące krzesła. Na środku w zagłębieniu podłogi żarzyły się węgle.

Gościnny gospodarz nasypał w mosiężny imbryk kawy, przy nas ją potłukł, odbijając takt tłuczkiem, jak do tańca i zalał wodą, nie zapomniawszy jej czemś naperfumować.

Arabowie obok oficjalnych przekonań religijnych, mają jeszcze rozmaite zabobony. Wierzą, np., w welich, czyli w duchy, którym dane jest dobrze czynić, albo szkodzić ludziom. Welim od kawy został miejaki Szadeli. Dla niego wylewa się na ziemię pierwszą filiżankę. Jeżeli imbryk się przewróci z całą zawartością, to nikt nie jest o to rozgniewany; mówią: ‚Szadeli wziął swoje"!.

Pomiedzy nami jednak duch ten nie miał wcale zwolenników. Każdy wylał sobie gorącą kawę do gardła, nie uroniwszy ani kropli na ziemię, co nas zziębniętych znacznie rozgrzało.

Przyszła ze wsi gromada młodych parobków w długich tunikach z kefjami na głowach przyglądać się, jak jemy lunch. Może zresztą pomiędzy nimi byli i gospodarze stateczni, bo mahometanie tamtejsi żenią się niekiedy w jedenastym, dwunastym, a nawet w dziewiątym roku życia. Ciekawe są zwyczaje stołowe za Jordanem. Arab nie będzie jadł, nawet kawałka chleba, sam, czy to w namiocie, czy w drodze, nie zaprosiwszy do kompanji wszystkich obecnych. Jeżeli z europejskiego stołu dostanie jakieś resztki, to zaraz się podzieli ze swojem otoczeniem.

Gdy gospodarz arabski wyprawia u siebie przyjęcie, to rzadko je razem z gośćmi, tylko ich zachęca do jedzenia: efłahu, efłahu! (jedzcie dobrze!).

(c. d. n.)

WALKA GAZOWA W PRZESZŁOŚCI

TRUCIZNA BRONIĄ NIKCZEMNIKÓW. — CHIŃSKIE BOMBY DUSZĄCE. — GAZY GRECKIE. — GAZY TRUJĄCE W BITWIE POD LIGNICĄ. NIEMIEC. BOMBY TRUJĄCE W XVI WIEKU. — ANGLJA WSTYDZIŁA SIĘ UŻYWAĆ GAZÓW TRUJĄCYCH. — TAJEMNICA LORDA DUNDONALDA

Człowiek, nie zawierający naturalnej trucizny w swoim organizmie, jak niektóre rośliny lub zwierzęta, oddawna zrozumiał wielkie znaczenie jadów roślinnych i zwierzęcych i zaczął jeszcze w zaraniu swej kultury wytwarzać zatrute strzały oraz inne narzędzia śmierci.

To też walkę za pomocą trucizn spotykamy od najdawniejszych czasów. Legendarne podania wszystkich narodów pełne są strasznych opowieści o podstępach i truciznach: truto monarchów i następców ich.

Należy jednak zauważyć, że sprawcami zatruć byli zawsze ludzie źli, godni pogardy i nienawiści. Sumienie narodów piętnowało użycie trucizny, jako najpodlejszą zbrodnię. Człowiek, posługujący się trucizną, był w mocy szatana, czarownica jad mu warzyła w odludnych i zmienawidzonych pieczarach, a węże jadowite i kruki czarne strzegły tej roboty przeklętej. I dlatego narody szlachetne nigdy w walkach nie używały trucizny ani też broni zatrutej. Greckie państewka w największym okresie swego rozwoju zobowiązały się nie stosować trucizn do celów wojennych. Również Rzymianie podczas rozkwitu Rzymu uważali stosowanie trucizn za hańbę dla prawdziwego wojownika i nigdy nie używali tego środka pomimo to, że w wielu wypadkach legjony cierpiały bardzo od trucizn, stosowanych przez nieprzyjaciół.

Historja uczy, że trucizny na wojnie były używane tylko przez narody dzikie i barbarzyńskie lub też w okresach moralnego upadku.

Oto przykłady stosowania trującej walki w przeszłości:

Chińczycy w prastarych czasach swej kultury używali podczas walk glinianych garnków, napełnionych zepsutym tłuszczem. Garnki te rzucone w szeregi przeciwnika, szerzyły swąd tak silny, że wywoływał torsje, które osłabiały bojową siłę wojsk nieprzyjacielskich.

Spartańczycy podczas walk, które prowadzili z Ateńczykami w 413 — 404 r. przed narodzeniem Chrystusa, spalili pod murami Platei i Belium drzewo, nasycone smołą i siarką w celu nękania oblężonych i w ten sposób ułatwiali sobie zdobycie tych miast.

Plutarch opowiada, że w czasie wojen rzymskich z Cymbrami i Teutonami wódz Sertorjusz kazał wytwarzać sztuczny kurz, który nietylko oślepiał barbarzyńców, ale pobudzał ich także do silnego kaszlu.

W wiekach średnich używano środków chemicznych, rzucanych w butelkach i działających na podobieństwo teraźniejszych gazów duszących. Napełniano również miedziane figury materjałami wybuchowemi, które wybuchając przez usta i nozdrza figur powodowały popłoch w szeregach nieprzyjacielskich.

Mało kto w Polsce wie, kiedy po raz pierwszy nasze wojska spotkały się z gazami trującemi.

Było to w r. 1241 pod Lignicą na Śląsku w czasie bitwy z Tatarami. Długosz w siódmej księdze tak pisze o tym przypadku:

— Gdy Polacy bynajmniej nie cofali się, ale dzielnie popierali sprawę, trwał między obiema stronami przez niejaki czas zacięty bój, w którym przedniejsi z Tatarów w większej części wyginęli i niewiele brakowało do zupełnego zwycięstwa, już bowiem Tatarzy, dobrze przerzedzone mając szyki, myśleli o ucieczce. Była w ich wojsku między chorągwiami jedna ogromnej wielkości, na której widzieć się dawał wymalowany znak X, na samym zaś wierzchołku drzewca tkwiła postać głowy wielce szpetnej i potwornej z brodą.

Kiedy więc Tatarzy już o staję w tył się byli cofnęli i zabierali się do ucieczki, chorąży niosący ów proporzec począł tą głową z całej siły machać, a natychmiast buchnęła z niej jakaś para gęsta, dym i wyziew tak smrodliwy, że za rozejściem się między wojskami tej zabójczej woni Polacy mdlejący i ledwo żywi ustali na siłach i niezdolni stali się do walki".

Podobne sposoby walki były stosowane i przedtem, co dało powód do legendy o smoku, ziejącym ogniem i dymem.

Alchemik niemiecki Brechtel w podręczniku o sztuce puszkarskiej, wydanym w roku 1591, podaje przepis sporządzenia armatnich pocisków trujących, napełnionych arszenikiem i rtęcią. Pocisk taki miał zatruwać szeregi przeciwnika. Projekt jednak Brechtla nie został wprowadzony w życie z braku większej ilości arszeniku i rtęci, których techniczny wyrób nie był wtedy znany. Pomysł Brechtla całkowicie zastosowano dopiero w czasie wojny światowej w 1914 — 1918 roku.

Karol XII w czasie walk z Rosją w r. 1700 używał sztucznych mgieł, które będąc pędzone wiatrem zasypywały oczy żołnierzom rosyjskim, wielce utrudniając im walkę.

W 1854 r. podczas krymskiej wojny lord Dundonald, jeden z najzdolniejszych admirałów angielskich, złożył projekt zdobycia Sewastopola za pomocą trujących dymów.

Wiadomość o tem znajduje się w pamiętnikach lorda Panmura i według jego słów „nie powinna być nawet ogłoszona".

W r. 1831 Dundonald zwiedzał siarkowe piece w Sycylji. Nie był on chemikiem, ale jako człowiek w wysokim stopniu spostrzegawczy zauważył, że dymy spalonej siarki, opadając na ziemię, niszczyły roślinność i zagrażały życiu ludzi i zwierząt na znacznej odległości od miejsca spalania.

Gdy rozpoczęła się krymska wojna, lord Dundoland podał projekt zdobycia twierdzy za pomocą siarkowych dymów. Według jego projektu dymem tym miało być zaatakowane Malachowskie wzgórze, inne zaś pozycje projektował zdobyć za pomocą gęstego dymu wytworzonego przez spalanie węgla i smoły.

Na czele rządu angielskiego stał wtedy lord Palmerston, który załączywszy przychylną opinję przesłał projekt Dundonalda do specjalnego komitetu. Komitet ten zbadawszy dokładnie wniosek Dundonalda doszedł do przekonania, że projekt jest wykonalny i zamierzone skutki mogą być osiągnięte ale będą tak straszne, iż „żaden szlachetny nieprzyjaciel nie powinien go stosować". To też postanowiono, że projekt Dundonalda ma być zniszczony „aby świat nigdy o tem się nie dowiedział".

W niewiadomy sposób wiadomość ta została wydobyta na światło dzienne i ogłoszona drukiem w 1908 r., co jakoby nasunęło Niemcom myśl zastosowania gazów trujących w czasie wojny 1914 — 1918 r.

Płk. Adolf Małyszko.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„Ruch Słowiański", miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian. Ukazał się zeszyt lutowy i zawiera treść następującą: Doc. Uniwer. w Pradze Józef Páta pisze o poecie dołnołużyckim M. Kósyku, dr. Józef Gołąbek daje doskonały rzut oka na Bułgarję i Bułgarów, prof. Uniwer. w Pradze Eugenjusz Lacki omawia ciekawe „polonika" w „Pamiętniku" J. Szafarzyka, Wanda Zembrzuska kreśli zajmująco dzieje placówki polskiej w Sofji. Następują recenzje pióra H. Batowskiego, J. Magiery, A. Gregora i W. T. Wisłockiego, dalej kronika zdarzeń kulturalnych poszczególnych państw słowiańskich, zapiski bibljograficzne informują o nowościach wydawniczych slawistycznych, prof. A. Fischer pisze o zasługach wybitnego uczonego słowackiego prof. J. Szkultetego, a kust. W. Wisłocki o ś. p. St. Zdziarskim.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak. Klimat i Choroby w Palestynie w czasach Chrystusa Pana. (34 fotograwiury). Warszawa. Drukiem Salezjańskich Zakładów Graficznych. Stron 263. Rok 1928.

Wybitny pisarz katolicki Ks. Dr. Trzeciak w nowej swej pracy podaje niezmiernie interesujący materjał, zebrany ściśle naukowo, a przedstawiający stan zdrowotny w starożytnej Palestynie, skądinąd zaś znowu, jak powiada Sz. Autor w swej przedmowie do tej interesującej książki, mający przybliżyć jeszcze bardziej czytelnika do Chrystusa Pana przez dokładniejsze poznanie Jego nauki, oraz tych warunków kulturalnych, socjalnych i zdrowotnych, w jakich powstawały początki Chrystusowego Kościoła. Autor „Rodziny i społeczeństwa żydowskiego w czasach Chrystusa Pana", „Stosunków politycznych u żydów w czasach Chrystusa Pana", tą nową książką zamknął zwartą całość, która niewątpliwie zająć musi każdego katolickiego czytelnika, a staje się nieodzowną lekturą dla ludzi, zajmujących się naukowo tym przedmiotem.

K. Klimowiczowa (Wrotny). Siostra Aniołów i Ludzi. (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus). Warszawa.

Świetlana postać św. Teresy od Dzieciątka Jezus wciąż pociąga ku sobie coraz nowe pióra, pragnące opisywać i sławić jej przymioty i cnoty. Świeżo p. K. Klimowiczowa poświęciła św. Teresie ostatnią swą pracę, która wyszła nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej" pod tytułem „Siostra Aniołów i Ludzi". Żywot świętej karmelitanki napisany jest z polotem i liczni czciciele św. Teresy czytać go będą z zajęciem i pożytkiem duchowym.

K. M. MORAWSKI.

Królowa Opinja

IV.

1775 i 1795 — dwa lata feralne, lata rozbiorowe, które potomność czarnym oznacza mu kamieniem, a do nich dołącza się trzeci, już w następnem, „głupiem", stuleciu XIX-tem: rok 1830-ty.

Był to rok ostatniego sejmu Królestwa, a rzec można, że na tej przedzgonnej dobie „wolności przywróconej" zaciężyła przeważnie kwestja nierozwiązalności małżeństw i rozwodów. Po kilkunastoletnim *de facto Kulturkampfie*, jaki na stanowisku dyrektora Izby Edukacyjnej, później zaś ministra Wyznań i Oświecenia, przeprowadzał był Stanisław Potocki, zarazem — o wymowo faktów — wielki mistrz „Wielkiego Wschodu narodowego polskiego"! — objął tekę ministra wyznań i oświaty Stanisław Grabowski, syn naturalny Stanisława Augusta, „człowiek wiary, ...— charakteryzuje go jego współpracownik Popiel [2]) — dobrej woli, ale jak król..., którego był synem, bez zdania, charakteru i stanowczości" [3]).

Za jego słabych rządów zażarta o małżeństwo rozgorzała walka.

Sejm (1830 r.) — opisuje Popiel — został otwarty. Na pierwszej audjencji deputacji poselskiej Kaczkowski, poseł płocki, gdy była mowa o prawie małżeńskiem, rzekł do cesarza (Mikołaja): „Rób, Najjaśniejszy Panie, co chcesz, byleś nas zasłonił od przewagi księżej! „W dzień otwarcia sejmu Mędrzecki, adwokat, deputowany z Pragi, który głównym miał być rzecznikiem w sejmie przeciw kanonicznemu prawu, a miał w tem interes, bo posiadał „monopolium" spraw rozwodowych, nagle umarł", a wiadomo, że tłum w tego rodzaju śmierciach skłonny jest dopatrywać się wyroków Bożych! „Reforma" prawa małżeńskiego spełzła wówczas na niczem.

Projekt (rządów),... nazbyt kanoniczny dla skrajnych posłów, nie był dosyć dogmatyczny dla biskupów, wśród których najostrzej przeciwko niemu występował biskup krakowski, ks. Karol Skórkowski, późniejszy wygnaniec. Nie była to wszakże pora, aby tę zasadniczą walkę rozegrać:

Bywają takie położenia polityczne,— pocieszał się Popiel, prawa wtedy ręka opornego arcypasterza krakowskiego — w których postęp moralny jest niepodobieństwem, a więc czekać należy...

I znowu minęło lat blisko sto, okres kilku normalnych pokoleń ludzkich, chwila — w rachubie Mądrości Przedwiecznej a nawet doczesnych jej Namiestników.

W niepodległej już Polsce, zjazd katolicki z r. 1926, na pierwszy plan obrad swoich wysunął znów postulat nierozerwalności małżeństwa. A referentem tej sprawy — w czem przebijała się nie dla wszystkich dostrzegalna ciągłość wzniosłych tradycyj familijnych — był nie kto inny, jeno wnuk po kądzieli najgorliwszego obrońcy więzi sakramentalnej w roku 1830, wnuk Pawła Popiela, Ojciec Jan Rostworowski. W ślicznej, po dziadzie odziedziczonej polszczyźnie, w szeregu przepięknych, tonem Pisma św. przepojonych, allegoryj i parabol, kreślił Ojciec Rostworowski dzieje instytucji, poza ramami której „niedobrze było człowiekowi samemu" — od utworzenia niewiasty aż po dzisiejszą „burzę od wschodu", co zagraża rodzinie zagładą.

Studjując psychologję świętych, — tak uwydatnia ksiądz Rostworowski nadprzyrodzone (obok materjalnego i duchowego) posłannictwo rodziny — widzi się bardzo często, że... (dzieje świętych są właściwie dziejami ich ojców i matek... Jak Pan Jezus 30 lat życia rodzinie poświęcił, jak pierwszym blaskiem Swej cudotwórczej potęgi oświecił gody weselne w Kanie Galilejskiej, tak Kościół uważa rodzinę za źrenicę swego oka i dla jej obrony rzuca chętnie na szalę całą moc swych środków uświęcenia, cały ciężar swej niezachwianej powagi, cały skarb swych wiekowych doświadczeń, całe napięcie energji swych wojujących zastępów)...

Rodzina gruntuje tak, jak nikt inny, głębokie przekonania wiary i rozwija kwiaty pobożności; rodzina wyrabia w sercu te ciepłe a szlachetne odczucia prawdy i dobra, które są droższym skarbem życiowym, niż wszystkie abstrakcyjne zasady; rodzina zaszczepia wysoką kulturę duchową, której żadna wiedza nie zastąpi, rodzina, tak jak natura, wlewa w duszę spokój, prostotę umysłową i moralną równowagę; rodzina wreszcie wytwarza to pewne przyrośnięcie do społecznego podłoża, dzięki któremu nie staje się człowiek lotnym atomem, zdanym na wolę popędów i podniet, ale tkwi mocno w jakiemś miejscu i środowisku, w jakimś stanie i poziomie, w jakiejś tradycji i opinji, w jakimś kompleksie poglądów i zasad. Rodzina, jednem słowem, to najpotężniejszy, niczem nie zastąpiony, środek do wytworzenia i zachowania doskonałego (także pod względem fizycznym) typu człowieczeństwa... (1) jak niema bardziej wywrotowych elementów, niż ludzie zupełnie luźni i niejako „bezdomni", tak nikt lepiej nie nadaje się na cegiełkę społecznej budowy, niż ten, co... mocno tkwi w rodzimym gruncie [1]).

[2]) „Pamiętniki", str. 50—5.

[3]) por. strenna charakterystykę Askenazego: „Rosja — Polska", str. 93: „dawniej libertyn, teraz dla karjery świętoszek i wstecznik".

[1]) Ks. Jan Rostworowski: „Rodzina w ramiarach Opatrzności", „Przegląd Powszechny", styczeń 1927.

(C. d. n.).

Z KRAJU

WILNO.

Rozwój Wileńskiego Zw. Młodzieży Pols.

W lutym r. b. do Związku Młodzieży Polskiej Metropolji Wileńskiej przybyło 12 stowarzyszeń nowozarejestrowanych, w czem 3 męskie i 9 żeńskich; prócz tego zostały zorganizowane 2 nowe stowarzyszenia lokalne w Kamieńczanach, pow. Grodzieńskiego i w Wojstomie, powiatu Wilejskiego.

Śledząc rozwój działalności Związku Młodzieży Polskiej w Metropolji Wileńskiej, widać stałą i systematyczną tendencję koordynacji wewnętrznej, wraz z silną ekspansją nazewnątrz. Cechy te świadczą o zdrowych podstawach, na jakich opiera się praca młodzieży katolickiej.

KRAKÓW.

Prezciw podwyżce komornego.

Krakowska Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie protest przeciwko podwyżce komornego w celu utworzenia funduszów na rozbudowę miast. Wniosek ten podpisały wszystkie stronnictwa, żądając przedłożenia tego projektu Izbom Ustawodawczym w Warszawie oraz Rządowi. Równocześnie uchwalono polecić Komisji Skarbowej i Prawniczej wypracowanie projektu rozbudowy miast.

ZA CZERWONYM KORDONEM

ZAJŚCIE W KOPALNI.

W kopalni Kadijewskoj w Zagłębiu Donieckiem, na tle zatargów pomiędzy inżynierami a robotnikami doszło do zajścia pomiędzy robotnikiem Żubcowem, a inżynierem Maszłatowem. Zubcow schwycił ciężką lampę naftową i uderzył nią z całej siły inżyniera. Ten ostatni jest ciężko ranny. Stan jego jest bardzo groźny.

KONFISKATA „KOMUNISTY".

Donoszą z Charkowa o niezwykłym wypadku konfiskaty przez władze miejscowe naczelnego organu partji komunistycznej (!) Ukrainy — „Komunista". Konfiskata nastąpiła w związku z artykułem, w którym redaktor „Komunisty" zajął ugodowe stanowisko wobec zbliżonych do nacjonalistów prądów opozycyjnych w K. P U.

ZE ŚWIATA

ZAPOBIEGLIWY RZĄD.

Coraz więcej rządów troszczy się nie na żarty o przyszłość swoich narodów, zagrożoną przez coraz mniejszą ilość małżeństw i pustych domowych ognisk.

Podatki nadzwyczajne, nakładane na nieżonatych, premje dla licznych rodzin — to są środki, bardzo zresztą słabe, na zaradzenie tej katastrofie.

Rząd kubański wprowadził je również u siebie, ale zrobił jeszcze coś więcej. Oto założył państwowy urząd pośrednictwa małżeństw. Wszystkie niezamężne osoby, wdowy i panny, mają do tego biura przesłać swoje fotografje.

Już dalej chyba iść nie można!

SZCZĘŚLIWY POŚREDNIK.

Angielski Uniwersytet Robotniczy, t. zw. Russkin-College rozsyła swoje korespondencyjne kursy po całem imperjum brytyjskiem. Niedawno sekretarz Kursów otrzymał list od jednego z mieszkańców Natalu z Południowej Afryki.

Jestem najzręczniejszym człowiekiem reklamy na całym świecie. Zgłaszam się do panów, pragnąc stać się na terenie afrykańskim ich przedstawicielem i pośrednikiem. Na dowód, jak mi się udaje pośrednictwo, mogę tylko przytoczyć, że 1) barbarzyńskim naszym tubylcom sprzedawałem czerwone prześcieradła, 2) jednemu z wysoko postawionych krajowców w Południowej Rodezji sprzedałem futro... po moim dziadku, 3) zespołowi baletu rosyjskiego dostarczyłem... czerwonych szlafroków. Dajcie mi kilka miesięcy czasu próby. Nie żądam żadnej zapłaty, jeżeli nie dostarczę klijentów".

W MEKSYKU

Donoszą z Nowego Jorku, iż cała prowincja Sonora jest w rękach powstańców. Miasto graniczne Nogales również zostało obsadzone przez powstańców, bez walki. Granica Stanów Zjednoczonych była tylko przez 10 minut zamknięta, póki rewolucjoniści nie objęli kontroli granicznej. Z głównej kwatery rewolucjonistów donoszą, że w dalszych sześciu prowincjach Meksyku wybuchła również rewolucja. W mieście Meksyku panuje wielkie wzburzenie.

REWIZJA W UTRECHIE

Policja dokonała rewizji w domu Franka, Warda i Herremansa oraz w biurach wydawnictwa Utrechtsch Dagblad, przyczem skonfiskowała liczne dokumenty, m. in. u daktylografek szereg kopij sfałszowanego dokumentu.

ZIMA W NADRENJI

Według wiadomości z Nadrenji nawiedziła kraj ten nowa fala zimna. Rzeka, po której płynęła przed kilkoma dniami kra zamarzła powtórnie. Okolica nadrzeczna, która z powodu zimna pokryta była lodem jest zupełnie niedostępna ze względu na zwały lodu, które się potworzyły przy brzegach. Zachodzi obawa, iż po powtórnej odwilży bardzo znaczny obszar krakraju zalany będzie wodą.

PO WYPADKACH W HISZPANJI

Dziennik „La Nacion" (Madryt), nawiązując do złożonych w Maladze przez ministra finansów deklaracyj, stwierdzających straty, wyrządzone Hiszpanji przez wypadki w Ciudad Real, pisze: „Kraj powinien należycie osądzić zachowanie się tych czterech szaleńców, których fałszywa duma i ambicja popchnęła do tak ohydnych manewrów. Podobne manewry, jeśliby kiedykolwiek miały się powtórzyć, powinnyby być z całą energją unicestwiono od samego początku. bez względu na śmieszność, jaką się okryli buntownicy z Ciudad Real i Walencji".

ZGON ADMIRAŁA

Zmarł w Londynie w 89 roku życia admirał floty angielskiej Edward Seymour, który brał udział w wojnie krymskiej.

KOMUNIŚCI W TURYNGJI

Frakcja komunistyczna w Sejmie turyngijskim została niemal zupełnie rozbita. Po wykluczeniu bowiem w ostatnich czasach przez organizację Turyngijską Partji Komunistycznej 4 dalszych posłów, pozostało obecnie tylko dwóch oficjalnych posłów komunistycznych w Turyngji z 8-miu posiadanych początkowo przez komunistów w Sejmie turyngijskim.

OPOWIEŚCI FAŁSZERZA DOKUMENTÓW

Przyaresztowanie fałszerza dokumentów utrechtskich Alberta Franka Heinego wywołało powszechnie wielką sensację. Brukselskie pismo „Soir" ogłasza wywiad z fałszerzem, który m. in. oświadczył, że w marcu roku ubiegłego otrzymał od Konrada Hausera w Kolonji polecenie, aby w Belgji i Francji zorganizował służbę szpiegowską na rzecz Niemiec. Nie odmówił wprawdzie, ale zawiadomił o tej propozycji władze belgijskie, a dalej starał się rzekomo zapobiec szpiegostwu niemieckiemu. W grudniu r. ub. został aresztowany w Hohenburgu pod Kolonją przez władze niemieckie. Wypuszczony na wolność postanowił dostarczyć Niemcom jakiegoś materjału, aby przekonać ich o swojej lojalności. Tak powstały sfałszowane dokumenty, które po części sprzedane zostały znanemu koncernowi hakatystycznemu Hugenberga.

ŻYCIE GOSPODARCZE

P. DEWEY O FINANSACH POLSKICH

Ukazało się w druku sprawozdanie Nr. 5 p. Ch. S. Dewey'a, zagranicznego członka Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego Rządu polskiego za czwarty kwartał 1928 r.

Część I-sza sprawozdania poświęcona jest analizie wykonania planu stabilizacyjnego, w którym m. in. p. Dewey stwierdza, iż wszystkie podatki za okres pierwszych 9-ciu miesięcy b. r. skarbowego 1928/29 przyniosły 100 proc. rocznego dochodu. Dalej po szczegółowem omówieniu projektów reformy podatkowej w Polsce, doradca finansowy stwierdza, iż suma, potrzebna na obsługę pożyczki stabilizacyjnej za IV kwartał 1928 r., wynosiła w przybliżeniu 17.300.000 zł., czyli, że **wpływy przewyższały** przeszło 6,7 **razy kwotę, potrzebną na obsługę pożyczki.**

Część II-ga sprawozdania poświęcona jest szczegółowej analizie budżetu Rzeczypospolitej na r. 1929/30, w którem zaznaczonem zostało, iż w budżecie tym mieszczą się znaczne pozycje rozchodowe, które mogą pozostać niewykonanemi w razie nieprzewidzianego zmniejszenia się dochodów do tego stopnia, iżby to zagrażało deficytem. Doradca finansowy jest w posiadaniu listu Ministra Skarbu, w którym ten stwierdza, że jego zamiarem jest zorganizowanie inwestycyj w ten sposób, że część programu może być zaniechana w tym wypadku, jeśliby dochody państwowe tak dalece się zmniejszyły, że zagrażałoby to równowadze budżetowej. Jak widzimy z powyższych uwag p. Dewey'a, jak i całości analizy budżetu na rok 1929/30, preliminowany przez Rząd budżet przeprowadzony jest z daleko idącą ostrożnością.

Część III-cia sprawozdania poświęcona jest całkowicie przywozowi i bilansowi płatniczemu Polski. P. Dewey stwierdza, iż faktyczna stabilizacja złotego, istniejąca od drugiej połowy 1926 r., wraz z następującą po niej stabilizacją ustawową i pożyczką stabilizacyjną z października 1927 r., wzmocniły kredyt zagraniczny Polski i oddziałały pobudzająco na przywóz. Jednoczesny dopływ kredytów, który oddziaływał pobudzająco na ten przywóz, umożliwił zarazem sfinansowanie ujemnego bilansu handlowego bez zbytniego ciężaru dla rezerw walutowych Banku Polskiego; rezerwy te bowiem w ciągu 12-tu miesięcy 1928 r. spadły tylko o 3 proc. W wypadku deficytu bilansu handlowego, bilans płatniczy wyrównywany jest głównie pożyczkami, względnie prolongatą kredytów. I tak, w okresie pierwszych 9-ciu miesięcy 1928 r. zagraniczne kredyty Banku wzrosły z 258.200.000 zł. do 288.300.000 zł., a pożyczki zagraniczne dla Warszawy, Poznania i Górnego Śląska osiągnęły sumę około 165 miljonów złotych.

— Tego rodzaju właśnie pozycje — pisze p Dewey — umożliwiły pokrycie niedoboru bilansu handlowego, wynoszącego w r. 1928 — 854.174.000 zł., powodując jedynie o 44 milj. zł. zmniejszenie zapasu złota i walut w Banku Polskim. Rząd polski w pełnem zrozumieniu tego zagadnienia dąży w miarę możności i do zrównoważenia bilansu handlowego, lub też przynajmniej do zmniejszenia ujemnego salda do takich rozmiarów, aby mogło być pokryte wzrastającemi wpływami walut zagranicznych z tytułu świadczeń polskich kolei, przekazów emigrantów i wydatków obcokrajowców w Polsce i przez inne niewidoczne pozycje bilansu płatniczego.

P. Dewey podkreśla straty, spowodowane działaniami wojennemi na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i zgodnie z zestawieniami Komisji Odszkodowań określa je kwotą 1.800.000.000 dolarów. Straty te, szczególniej w dziedzinie zniszczenia warsztatów produkcyjnych, musiały wpłynąć na przywóz; Polska też jest wielkim importerem, szczególniej w dziedzinie maszyn, których działania wojenne zniszczyły na sumę około 228.000.000 dolarów. Licząc od 1920 r. do chwili oddania do druku ostatniego raportu, bez uwzględnienia zmiany zużytych maszyn, pozycja tego przywozu wynosi około 150 milj. dolarów, czyli 66 proc. stanu pierwotnego. Polska jest ciągle w okresie swej odbudowy, co bezwątpienia trwać będzie jeszcze przez szereg lat, jednak p. Dewey zwraca uwagę, iż przywóz tylko tych towarów jest rzeczywiście produkcyjny, który we właściwym czasie, dzięki odpowiedniej wydajności i zysku dla przedsiębiorcy potrafią zwiększyć ogólny poziom gospodarstwa. Paradoksalność faktu, iż w Polsce zboże zajmuje największą pozycję w przywozie towarów konsumcyjnych, p. Dewey tłómaczy niejednolitością poziomu gospodarki rolniczej na terenie Rzeczypospolitej, czego najlepszą ilustracją jest, iż wydajność z hektara w zachodniej Polsce jest prawie dwa razy wyższa, niż we wschodnich dzielnicach, mimo, iż w tych ostatnich gleba jest lepszą. P. Dewey zaznacza jednocześnie, iż tereny wschodnie zostały bardzo zniszczone działaniami wojennemi. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy, Rząd udziela znacznych kredytów na cele meljoracyjne i zakup nawozów sztucznych oraz dąży do usystematyzowania handlu zbożem.

Przywóz towarów luksusowych wynosi — Polska — podkreśla p. Ch. Dawey — nie może sobie pozwolić na żadne inne wydatki, jak tylko na artykuły, najbardziej konieczne. Wobec tego, iż Polska przez szereg jeszcze lat będzie musiała być państwem pożyczającem, kraj musi kierować się w swych wydatkach zasadami oszczędnościowemi, rozwinąć przedewszystkiem te gałęzie przemysłu, które posiadają naturalne warunki rozwoju i przynoszą możliwie najszybszą i najszerszą korzyść oraz zaciągać pożyczki zagranicą tylko na te cele, które mają charakter całkowicie produkcyjny.

Analizie stanu kredytu krótkoterminowego poświęcona jest część IV sprawozdania, ostatnia zaś część V-ta — położeniu gospodarczemu państwa.

Ogólna charakterystyka sytuacji gospodarczej stwierdza, iż w żadnym innym roku, od czasu wojny, Polska nie cieszyła się takim wzrostem dobrobytu, jaki przypadł jej w udziale w r. 1928. Jest to wynikiem trwałej stabilizacji, będącej rezultatem równowagi budżetu państwowego, stałości waluty i braku zakłócających zdarzeń politycznych. Najpoważniejszym czynnikiem, hamującym działalność przemysłową i handlową, był dotkliwy brak kapitału obrotowego, co jest w Polsce zjawiskiem chronicznem, wywołanem przez zniszczenie kapitału oszczędnościowego. I w tem miejscu p. Devey zaznacza, iż zwiększenie sum zaoszczędzonych polepszy sytuację, a dopływ długoterminowego kredytu zagranicznego przyczyni się do polepszenia działalności gospodarczej przez usunięcie ciasnoty na rynku pieniężnym.

Sprawozdanie kończy się omówieniem sytuacji rolnictwa, przemysłu i handlu oraz rynku pieniężnego Rzeczypospolitej, wreszcie analizą cen i płac. Szereg zestawień rachunkowych oraz tablic statystycznych uzupełnia ostatnie sprawozdanie.

Anim. Camp.

Z GIEŁDY

Waluty i dewizy:

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 trzy czwarte (sprzedaż 8.90 trzy czwarte, kupno 8.86 trzy czwarte). Londyn 43.27 i pół (sprzed. 43.38, kupno 43.17); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.83 i pół (sprzed. 34.92, kupno 34.74); Praga 26.41 i pół (sprzed. 26.48, kupno 26.35); Szwajcarja 171.53 (sprzed. 171.96, kupno 171.10); Włochy 46.70 i pół (sprz. 46.82 i pół., kupno 46.58 i pół); Wiedeń 125.34 (sprzedaż 125.65, kupno 125.03).

Popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88 siedm ósmych. Rubel złoty — 4.61. Gram czystego złota — 5.9244.

Akcje.

Bank Polski 176.50—176.75—175.25; B. Zw. spół. zar. 85.00; Spiess 255.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 43 00; Łazy 8.00. „Nobel" 21.50; Cegielski 41.00, Lilpop 36.00, Modrzejów 28.75—29.50—29.25, Ostrowieckie serja A i B 105.00—103.00, 104.00, Starachowice 31.00 — 30.50 — 30.75, Haberbusch 232.00.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — przeważnie słabsza.

PRZECIW WALCE Z ALKOHOLIZMEM

AKCJA KLUBU NIEMIECKIEGO W SEJMIE.

Klub niemiecki wniósł w Sejmie projekt zmian ustaw przeciwalkoholowych, motywując swój wniosek przyczynami natury gospodarczej. Klub niemiecki żąda mianowicie, by zamiast na 2.500, wzgiędnie 300 mieszkańców, przypadał jeden wyszynk na 1000, względnie 100 mieszkańców. Ponadto Niemcy żądają, aby na wypadek zasądzenia szynkarza „za nadużycia na szkodę skarbu państwa" lub „za użytek z koncesji, zagrażający moralności publicznej" wolno było odbierać koncesje „za 6-ciomiesiecznem wypowiedzeniem", a nie natychmiast. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach zdarzają się Niemcy na natychmiastowe odebranie koncesji. Prócz tego chcą Niemcy, aby w gminach, które uchwaliły prohibicję, skarb Państwa odszkodował szynkarzy w postaci odkupienia przedsiębiorstw alkoholowych.

Należy zwrócić uwagę na to, że przy żądaniu zmiany ustaw polskich przeciwalkoholowych, motywy natury gospodarczej nie mogą być uważane za główne; zważywszy, że Niemcy są szynkarzami wyłącznie prawie na Śląsku, gdzie te ustawy nie obowiązują, a żądanie 6-ciomiesięcznego wypowiedzenia przy usunięciu szynkarza, który poszkodował skarb Państwa lub moralność publiczną, jest niedopuszczalnem stawianiem materjalnych interesów jednostki szkodliwej ponad interesami moralności ogólnej i Państwa.

Wnioski niemieckie mają wyraźnie na celu utrudnienie Państwu i społeczeństwu polskiemu walki z alkoholizmem i przez to osłabienie jej. Interes narodu i państwa oraz moralności publicznej stanowczo stać powinien wyżej od interesu szynkarzy.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA KOMUNISTÓW BIAŁORUSKICH.

Dnia 5 b. m. rozpoczął się w Wilnie w Sądzie Okręgowym proces przeciw 40 członkom zlikwidowanego w maju 1927 roku komitetu rejonowego komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Komitet ten działał na terenie pow. Bracławskiego i miał siedzibę w miasteczku Widze. Na czele komitetu stał właściciel biura podań Alter Szulman i stolarz Woronow.

Wśród oskarżonych jest 27-miu żydów, 6 białorusinów, 5 polaków i 2 litwinów. Oskarżeni są oni z art. 102, część pierwsza K. K., o namawianie do spisku w celu obalenia istniejącego ustroju państwowego i oderwania województw północnych i wschodnich od państwa. Do sprawy wezwano 100 świadków.

POSTULATY LOKATORÓW

W dniu 3 b. m. w lokalu Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Leszno Nr. 53, odbyło się plenarne zebranie Zarządu Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Obradom przewodniczył prezes Zarządu Zjednoczenia Zw. Lok. i Subl. R. P. p. Paweł Ławkowicz (Warszawa).

Powzięte zostały następujące uchwały:

Zebrani zwracają się z wezwaniem do wszystkich organizacyj lokatorów, które dotąd nie przystąpiły do Zjednoczenia, aby ze względu na donioslość chwili, wymagającej zjednoczonych solidarnych wystąpień — zgłosiły niezwłocznie swój akces do Zjednoczenia i z całą energją poparły jego wysiłki ku obronie dachu nad głową. Zarząd Zjednoczenia ubolewa nad nieskoordynowanemi wystąpieniami nielicznych stowarzyszeń lokatorów, które pomimo wezwań stały zawsze na uboczu akcji, zmierzającej do Zjednoczenia i ostrzegają przed tą robotą destrukcyjną społeczeństwo i lokatorów.

Postanowiono wezwać wszystkie zrzeszenia lokatorów do zorganizowania w poszczególnych miejscowościach zbiorowych protestów przeciwko podwyżce komornego wszystkich związków zawodowych, ludzi pracy fizycznej i umysłowej, instytucyj społecznych, kulturalnych, stowarzyszeń kupców, rzemieślników i t. d. i do utworzenia z przedstawicieli tych instytucyj stałych komitetów do obrony przeciwko zamachom na dach nad głową.

Uchwalono zwołać w jednym dniu demonstracyjne wiece we wszystkich miastach, celem zaprotestowania przeciwko zamierzonemu nadmiernemu obciążeniu mieszkańców miast nowym podatkiem dotyczącym artykułów najpierwszej potrzeby.

W sprawie projektu Ustawy o popieraniu tanich mieszkań wyrażono przekonanie, że projekt godzi w najżywotniejsze interesy ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Już obecnie najniżej zarabiające warstwy pracujące nie są w stanie sprostać podwyżkom dążącym do 100 proc. komornego przedwojennego i domagają się wstrzymania wzrostu tych podwyżek. Fachowo uzdolnieni robotnicy, pracownicy umysłowi, drobni i średni kupcy oraz rzemieślnicy i t. p.— wydający obecnie na komorne od 25 do 40 proc. swych dochodów, nie są w stanie płacić komornego w wysokości o 40 proc. — 100 proc. większego, niż dotychczas, pod grozą uniemożliwienia jako tako kulturalnej stopy życiowej oraz zamknięcia warsztatów pracy, a co za tem idzie powiększenia bezrobocia. Podatki zaś, w projekcie Ustawy przewidywane wpłacane przez urzędników państwowych, obciążą jedynie w innej formie Skarb Państwa, który będzie musiał nadwyżkę komornego pokrywać przez specjalne dodatki do poborów.

Wogóle cały projekt Ustawy skierowany jest wyraźnie przeciwko interesom ludzi pracy w miastach, oszczędzając ludzi zamożnych i świeżo na wojnie wzbogaconych, a składając cały ciężar odbudowy na miasta z pominięciem wsi, która jest conajmniej jednakowo zainteresowana w rozwoju miast, jako odbiorców jej wytwórczości.

Zarząd zaprotestował przeciwko samej podstawie tego niedostatecznie przemyślanego projektu i zwraca się z wezwaniem do Rządu oraz do wszystkich czynników ustawodawczych o uniemożliwienie wejścia w życie tego niesłychanego projektu.

Celem przyniesienia niezwłocznej ulgi bezdomnym uchwalono zwrócić się do Rządu i Sejmu o rekwizycje, stojących pustką lokali.

W myśl powyższych uchwał wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Sejmu i Senatu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rady Ministrów na ręce Premjera p. Bartla następującej treści:

Projekt Ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań krzywdzi w niesłychany sposób miljonowe masy lokatorów w Polsce, z których przygniatająca większość ugina się już dzisiaj pod ciężarem niewspółmiernej do ich zarobków drożyzny mieszkań oraz drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Projekt ten jest nadto nierealny i nie rozwiąże sprawy mieszkaniowej głównie dlatego, że większość podatków będzie nieściągalna albo ściągalna na gruzach egzystencji płatników. Źródła budżetowe na pokrycie olbrzymich potrzeb ruchu budowlanego muszą być znalezione w podatku dochodowym oraz w specjalnym podatku od przyrostu wartości nieruchomości miejskich i wiejskich. Z tych powodów podpisany Zarząd, reprezentujący masy ludności pracującej, na posiedzeniu obesłanem przez członków swoich z całej Polski protestuje przeciw samej podstawie tego projektu i spodziewa się niewątpliwie, że projekt ten nigdy Ustawą w Polsce się nie stanie i stać nie może, pod grozą zachowania spokoju publicznego i ładu społecznego. Zarząd Zjednoczenia Zrzeszeń Lakotorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Leszno 53".

KRONIKA

MARZEC
6
ŚRODA

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza

Wschód słońca g. 6.17
Zachód godz. 17.20
Wschód księżyca 2.35
Zachód godz. 9.42

STAN POGODY

W dniu 5-ym marca panowała w całej niemal Polsce pogoda chmurna z opadami śnieżnemi na Śląsku, Podhalu, w Małopolsce zachodniej oraz w okolicach Lwowa. Nieco pogodniej było na Pokuciu, częściowo na Mazowszu i na wybrzeżu.

Temperatury w dniu ubiegłym w ciągu dnia znacznie wzrosły i dochodziły średnio do — 2 stopni, 'a w okolicy Bydgoszczy termometr wskazywał 0°.

W ciągu nocy jednakże, wskutek dość pogodnego miejscami nieba i zmiennych północnozachodnich wiatrów, temperatury znacznie się obniżyły. O godz. 7-ej rano notowano: około — 15° na Mazowszu, w Białostockiem i w Wileńskiem oraz wysoko w górach, od — 10 do — 12°, w Poznańskiem i na Wołyniu i około — 7° w pozostałych okolicach kraju. Opady śnieżne w dniu poprzednim ogarnęły z wyjątkiem Pokucia cały obszar kraju, lecz naogół były nieznaczne — średnio od 2 do 3 mm. i tylko w górach obfitsze; wskutek tego szata śnieżna nie uległa większym zmianom i tylko w Tatrach wzrosła ponad 1 mtr.

W Warszawie o godz. 10-ej temperatura wynosiła — 9,1° przy dość pogodnem niebie i słabym zachodnim wietrze.

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Przeważnie dość pogodnie, rankiem mglisto. Umiarkowanie mroźno. Na Pomorzu wzrost zachmurzenia, słaby mróz, miejscami śnieg. Słabe wiatry zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-Karmelickim) o godz. 4-ej po poł. odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa. Naukę pasyjną wygłosi ks. profesor Żelazowski.

Rekolekcje parafjalne rozpoczynają się dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele św. Wawrzyńca na cmentarzu Wolskim i w kościele św. Michała przy ul. Puławskiej. Jutro i pojutrze w godzinach wieczornych głoszone będą nauki rekolekcyjne i konferencje, w sobotę, dnia 9 b. m. po południu odbywać się będzie spowiedź św., w niedzielę zaś w obu kościołach o godz. 6-ej odprawione zostaną na intencję rekolektantów Msze św., w czasie których udzielona zostanie Komunja św. i na zakończenie uroczyste błogosławieństwo.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie uroczysta Msza św. zwana Cibavit z procesją i błogosławieństwem.

W kościele św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o 4-ej, poczem nabożeństwo pasyjne z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

NA POMOC DLA POWODZIAN.

Na doraźne wypłaty, związane z pracami przygotowawczemi do akcji pomocy ofiarom powodzi, magistrat uchwalił asygnować, tytułem awansu z sum ogólnych kwotę do wysokości zł. 50.000 do dyspozycji komisji pod przewodnictwem ławnika magistratu p. M. Piłackiego.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA

Magistrat zezwolił wydziałowi zdrowia na urządzenie przychodni przeciwgruźliczych przy 3-ej stacji higjeny zapobiegawczej kosztem zł. 1.500.

BEZPŁATNE KĄPIELE DLA DZIECI.

Magistrat postanowił udzielić Komitetowi ratunkowemu dzieci Dalekiego Wschodu bezpłatnie 100 biletów kąpielowych (natrysków) tygodniowo do kąpielisk zakładów sanitarnych.

ZWIEDZANIE WARSZAWY.

Wydział oświaty i kultury magistratu organizuje w bieżącym tygodniu następujące wycieczki: W piątek, d. 8 b. m. Wystawa sztuki niemieckiej (prowadzi p. Z. Badowski). W niedzielę dn. 10 b. m. 1) Wystawa propagandowa przemysłu krajowego w sali rady miejskiej (z pogadanką)' 2) Wystawa cyklu szkiców i akwarel Stanisława Błońskiego, przedstawiających zabytki architektoniczne i objekty z miejscowości historycznych pod nazwą: „Z biegiem Wisły" i „Śląsk Cieszyński", w poniedziałek, dn. 11 b. m. Obserwatorjum astronomiczne. Wycieczki są dostępne dla wszystkich. Iformacje i zapisy w gmachu magistratu, Senatorska 14, poprzeczna oficyna, IV piętro tel. 280-85.

ZAKUP KABLI DLA TRAMWAJÓW.

Dla wzmocnienia istniejącej sieci kablowej, która jest niewystarczająca już obecnie, a będzie nią tem bardziej wobec przewidywanego powiększenia taboru, jak również ze względu na nowe instalacje i w związku z dalszem rozszerzeniem sieci, zachodziła konieczność nabycia większej ilości kabli. Uznając te potrzeby, magistrat upoważnił dyrekcję Tramwajów miejskich do zamówienia w fabryce kabli w Krakowie kabli miedzianych ziemnych za ogólną sumę około 1.000.000 zł.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 7-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. i rol. „Sen zimowy" — dr. Stan. Gartkiewicz. 12.35 Koncert z Filharmonji Warsz. 15.10 „Upadek Rzymu i kultura rzymska" — prof. Jan Jakubowski. „Początki Państwa Polskiego i pierwsi Piastowie" — prof. Stan. Arnold. 16.00 Kom. Ligi Obrony. 16.15 Program dla dzieci. 17.00 „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. 17.25 „O harmonji w małżeństwie" — p. Marja Ankiewiczowa. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Wiosenne roboty w polu" — prof. Stefan Biedrzycki. 19.35 Aktualja — wygł. dyr. Mieczysław Ewert. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Koncert orkiestry P. R. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. 21.15 Transm. słuchowiska z Katowic. Po audycji t. j. około godz. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty: lotn.-meteor., P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogramowe. 22.30 Transm. muzyki tan.

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 8 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom. roln. i meteor. 14.50 Kom. met. i gosp. 15.10 Przegl. wydawn. perj. prof. H. Mościcki. 15.35 Aktualja — p. O. Missuna. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Jan Kochanowski" — prof. Adamczewski. 17.25 Transm. z Krakowa. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Zapobieganie schorzeniom oczu" — dr. M. Zachert. 19.35 Nadpr. kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symf. z Filharm. War. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transm. wygłoszone zostaną komun.: lotn.-met., polic., sport., nadpr., P. A. T., oraz retransm. ze stacji zagran. na aparatach „Marconi".

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przed domem Nr. 65 przy ul. Żelaznej 7-letni Edward Arciński, przy rodzicach (Grzybowska 68), puszczony samopas na ulicę dostał się pod samochód, doznając potłuczenia głowy i klatki piersiowej. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala im. Karola i Marji.

— Na placu Trzech Krzyży, w pobliżu Wiejskiej, dostała się pod samochód 48-letnia Józefa Łukasikówna, służąca (Górnośląska 16), doznając potłuczenia lewego podudzia.

— Przy zbiegu ul. Moniuszki i placu Napoleona samochód przejechał 59-letniego Marjana Staszewskiego (Kraków), dyrektora oddziału P. K. O. — Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, czoła i nosa. Po udzieleniu pomocy, Staszewskiego przewieziono do mieszkania krewnych jego przy ul. Sto-Krzyskiej 16.

AUTOBUSY W NOWEJ ROLI

Wobec tego, że komunikacja autobusowa już od kilku tygodni jest zawieszona z powodu znacznych zasp śnieżnych na drogach, właściciele nieczynnych autobusów, chcąc jako tako zarobić na utrzymanie siebie i rodziny usunęli budy z maszyn, wzamian zakładając drewniane boki. Tak zmienione autobusy, zajmują się obecnie uprzątaniem śniegu z ulic miasta lub z podwórz domów. O ile mroźna pogoda potrwa jeszcze i nie spadną nowe śniegi, uruchomienie komunikacji autobusowej może nastąpić za 2—3 tygodnie.

ZACZADZENIE

Przy ul. Nalewki 20, wskutek wadliwie urządzonego pieca, wydzielał się czad - tlenek węgla, którym zatruli się Symcha Rudos, lat 43, handlowiec (Raciąż) i 42-letni Majer Wajnberg, handlowiec (Muranowska 20). Dzięki usilnym zabiegom lekarza Pogotowia, zatrutych doprowadzono do przytomności.

NIEUDANE OSZUSTWO

Do sklepu spożywczego Wiktorji Matukiewiczowej przy ul. Królewskiej 31 przyszedł jakiś gość i zażądał paczkę papierosów „Ergo", dając baknot 50 zł. Właścicielka sklepu dawszy żądane papierosy, położyła banknot na ladzie sklepowej i zaczęła wydawać reszty. Wtedy to „gość" zaczął sprzeczać się, że dostał reszty o 5 zł. zamało. Jednocześnie zginął nagle i banknot 50-cio zł. W tymże czasie wszedł do sklepu drugi „klijent", prosząc o dwie paczki zapałek, usłyszawszy sprzeczkę — pierwszego „klijenta", — ten drugi zaczął potwierdzać, iż widział gdy Matukiewiczowa brała banknot do ręki i rzekomo włożyła pod ladę sklepową. — Wezwany policjant odprowadził obydwu „klijentów" do 1-go kom. p. p., dokąd podążyła również i właścicielka sklepu. Tam okazało się, że pierwszy „klijent" Bolesław Sobański, handlujący (Sierakowska 5), drugi zaś Leon Jakacki, robotnik (Śliska 30) — są kolegami. Z rejestrów w urzędzie śledczym stwierdzono, iż Sobański był 9 razy notowany za oszustwa, kradzieże i do sprawdzenia, tyleż razy karany oraz fotografowany jako złodziej sklepowy. — Jakacki — notowany 4 razy za oszustwa i do sprawdzenia, jeden raz karany oraz fotografowany jako złodziej mieszkaniowy. Z polecenia Sędziego Śledczego, Sobańskiego osadzono w więzieniu, Jakacki zaś pozostał pod dozorem policyjnym.

DACH PRZYGNIÓTŁ 4-CH ROBOTNIKÓW

Wczoraj w południe przy ul. Nowolipki 63, w farbiarni, należącej do Jakóba Fortheila zarwał się dach, który przygniótł 4-ch pracujących w farbiarni robotników: 53-letniego Leopolda Deminngela, 34-letniego Gotliba Klotza, zamieszkujących Czerniakowska 209, 58-letniego Piotra Wernera i 22-letniego syna jego Adama — Czerniakowska 108.

Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy wspomnianym, stwierdził u Demingela powikłane złamanie lewego podudzia, złamanie prawego podudzia i ogólne potłuczenie, przeto przewiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Pozostali trzej robotnicy doznali ogólnego potłuczenia lżejszego stopnia. Na miejsce wypadku przybyła policja 3-go kom., która doszła do wniosku, że przyczyną zarwania się dachu były zbutwiałe ze starości wiązania oraz ciężar na dachu wskutek nagromadzonego śniegu. Lokal farbiarni opieczętowano.

JESZCZE JEDEN „WYSTĘP" ZŁODZIEJA - NIEMOWY

Pomimo wielokrotnie podawanych w dziennikach ostrzeżeń o grasującym od dłuższego czasu, przeważnie w śródmieściu zuchwałym złodzieju, który będąc, czy też udając niemowę, pod pozorem sprzedaży pocztówek lub papieru listowego, krąży po mieszkaniach i kradnie, opryszek ten w dalszym ciągu bezkarnie „produkuje" swoje zdolności na oczach naiwnych ludzi.

Wczoraj odwiedził on mieszkanie Aleksandry Posemkiewiczowej przy ul. Czerwonego Krzyża 4. Udając wielce spragnionego, poprosił o szklankę wody, którą podano mu w kuchni. Po wyjściu niemowy stwierdzono brak leżącej na łóżku torebki, zawierającej 120 zł. gotówką. Policja 10 kom. p. p. zarządziła energiczne dochodzenie, które położyć ma wreszcie kres występnej działalności nieuchwytnego dotąd złodzieja-niemowy.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki gra Verdiego „Trubadura", w bieżącym sezonie poraz pierwszy. Udział biorą pp.: Mokrzycka i Orłowska; w roli Azuceny zadebiutuje p. Janina Rewicz-Sewilska oraz pp. Gruszczyński w roli tytułowej, Wiśniewski, Bolko, Ivo i Trembicki. Dyryguje p. Sillich.

We czwartek Mozartowskie „Uprowadzenie z Seraju" z udziałem p. Bandrowskiej-Turskiej. Przedstawienie uzupełni balet „Szopenjana". Dyrygują kolejno panowie: Młynarski i Górzyński. W piątek dwie lubiane opery włoskie „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" z Gruszczyńskim.

W sobotę o godz. 7-ej punktualnie rozpocznie się premjerowe przedstawienie Wagnerowskiego „Zmierzchu bogów".

Teatr Narodowy. Dziś „Pan Jowialski" Fredry w obsadzie premjerowej z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

Jutro Zorilli „Don Juan" w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego, dekoracje Wincentego Drabika. Wykonawcy ról głównych pp.: Majdrowiczówna, Rotter-Jarnińska, Węgrzyn, Szymański, Tadeusz Frenkiel, Bay-Rydzewski, Justjan, Starzyński, Zejdowski, Norski i Wyrzykowski.

W sobotę nadchodzącą Blizińskiego „Pan Damazy" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej.

Teatr Nowy. Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" z pp.: Dunin-Osmólską, Gronnicką, Zahorską, Zelwerowiczem, Warneckim, Gawlikowskim, Biegańskim, Zielińskim i Myszkiewiczem.

Teatr Letni. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu", wykonawcy pp.: Gorczyńska, Fertner, Łuszczewski, Hnydziński, Chaveau, Orwid, Kurnakowicz, Solarski i Rapacki są gorąco oklaskiwani.

Teatr Polski. „Dwaj panowie B.".

Teatr Mały. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Teatr Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś w środę operetka w 3-ch aktach „Dzwony Kornewilskie", we czwartek komedja Goldoniego w 4-ch obrazach p. t.: „Oberżystka", w piątek i sobotę „Dzwony Konrnewilskie". W niedzielę popołudniu „Dzwony Kornewilskie", wieczorem „Złamana drabina".

MUZYKA

GABY JOACHIM W KONSERWATORJUM

Dziś w środę, dnia 6 b. m. śpiewać będzie w sali Konserwatorjum wnuczka słynnego skrzypka Joachima, Gaby Joachim, wielce urozmaicony program operowo-pieśniarski, złożony z utworów przeważnie u nas nieznanych kompozytorów Astorga, Haendla, Farre, Brahmsa, Dworzaka i innych. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

ALFRED HOEHN W KONSERWATORJUM

Jutro, w czwartek w sali Konserwatorjum grać będzie Alfred Hoehn. W programie wielka sonata Beethovena op. 106, Karnawał op. 9 Sschumanna, pozatem utwory Brahmsa, Debussy'ego, Hindemita, Chopina, Liszta i inne. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Głównemi numerami programu będą: fragment z baletu góralskiego p. t.: „Harnasie" Karola Szymanowskiego (pierwsze wykonanie), symfonja „Domestica" Ryszarda Straussa i symfonja klasyczna Prokofjewa. — Niedzielny poranek wypełnią utwory muzyki francuskiej. Solistkami będą pp.: Lili Hakowska (skrzypce) i Zofja Dunin - Borkowska (śpiew). Dyrygować będzie p. Z. Dymmek.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ W KONSERWATORJUM

Dwa występy: w piątek, dnia 8 i w sobotę, dnia 9 b. m. rosyjskiego zespołu bałałajkowego. Pod dyrekcją E. Dubrowicza: rosyjskie pieśni ludowe, romansy cygańskie, pieśni kaukaskie, syberyjskiej tajgi, burłaków i dalekiego wschodu.

UCZEŃ Państwowej Szkoły Przemysłowej, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak.-Przedm. 71.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 1 Marca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wdowa dz. dr. 3
Brzozowa	43	Szczepańska Antonina	wdowa dz. dr. 5
Solec	71	Grzesikiewicz Antonina	wdowa dz. 5
Pańska	97	Okrasa Irena	wdowa chora dz. dz. 4
Dzika	74	Zalewska Helena	wdowa dz. 5
Grodzieńska	8	Jabłońska Anna	mąż w szp. dz. 6
Wolska	96	Bednarska Zofja	mąż w szp. dz. dr. 4
Dzielna	25	Kołakowska Leokanja	wdowa dz. dr. 4
Browarna	8	Łuszczyńska Helena	ob. mało widzą dz. dr. 4

OFIARY STAŁE

Bezimiennie	100.00	W. P. Kwiecińska	10.00
W. P. Rylowa	25.00	J.O. Ks. Zofja Czetwertyńska	200.00
W. P. Sikorska	5.00	J.W. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00
W. P. Bobon	15.00	E. B.	5.00
W. P. Zamojska	5.00	J.O. Ks. Ludwika Czartoryska	500.00
J.W. Baron Kronenberg	15.00	J. W. Br. Gozdawa - Jackowski	25.00
Z wydziału ofiar		J. W. Hr. Feliksowie Sobańscy	2.000.00
Kurjer Warszawski	426.00		
W. P. Zalescy	10.00		
W. P. Gerlach	15.00		3.381.00

OFIARY JEDNORAZOWE

M. J.	20.00	Za pośrednictwem Redakcji	
W. Ks. prałat Mystkowski	20.00	Polaka - Katolika	10.00
W. Ks. Ziembiński	30.00	W. P. Raciborska	10.00
Zebrane w klubie myśliwskim na węgiel dla ubogich	4.185.00		
i 10 dolarów	= 88.80		4.373.80

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).